Nr. 88. Kraków, Sobota 17 Kwietnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 16 kwietnia.

Tam, gdzie masy ludu, wśród wytrwałego i nieustającego ucisku, żyją w wiecznej rozterce istotnej treści i zewnętrznych form życia; gdzie przymus, tamując swobodny wyraz woli i uczuć, daje tysiące powodów do tłumionego niezadowolenia i tajonej nienawiści: tam nieraz niespodziewana okoliczność mąci nagle pozorny i sztuczny spokój i, odsłaniając rany społeczne, wydobywa na jaw duszę ludu, która wylewa się wreszcie w wymownym proteście przeciwko przemocy. Drobne zdarzenia wyrastają wówczas na znamienne zjawiska społeczne i budzą poważne ruchy ludowe.

Takim właśnie zdumiewającym i dziwnie donioslym w swych objawach wypadkiem był s p i s l u d n o ś c i u n i c k i e j n a P o d l a s i u i C h e ł m s z c z y ź n i e. Statystyka wkroczyła w najdrażliwszą sferę sumienia i narodowości, i miała stać się narzędziem niegodnej i na fałszu opartej polityki. Zapisywano unitów, jako Rosyan i prawosławnych, a oni, w głębokiem poczuciu samozachowawczem, chcą zostać Polakami i katolikami. W naiwnej swej ufności prości ludzie sądzili, że car chce się od nich dowiedzieć prawdy, że chce usłyszeć dobrowolne wyznanie ich wiary, a władze miejscowe i popi przeszkadzają temu. Protestowano więc energicznie, z całym zapałem świętej sprawy. Stąd przyszło do nieporozumień, zaburzeń, aresztowań i śledztw, które odświeżyły w pamięci i uczuciach ludu całe smutne dzieje unii, więzienia, nahajki, wywożenie opornych na wygnanie, wszystkie owe udręczenia, które lud ten znosił za wiarę ojców swoich.

Charakterystyczne szczegóły, które korespondent nasz warszawski podaje w „L i s t a c h z p o d z a b o r u r o s y j s k i e g o“, dosadnie i w jaskrawych barwach malują wszystkie zajścia, jakie towarzyszyły spisowi ludności na Podlasiu. Z jednej strony lud podlaski, broniący się zapamiętale przeciwko podstępowi władz; z drugiej strony spółka, składająca się z Petrowa i władz miejscowych, prokuratora synodu, ministra spraw wewnętrznych i z centralnej komisyi spisu w Petersburgu, wszelkiemi sposobami dążąca do sfałszowania prawdy. Niezmierne podniecenie, obawa, złudne nadzieje; tajne narady, wysyłanie telegramów i delegatów do Petersburga, wreszcie jawny opór — charakteryzują tę walkę ludu.

Kiedy władze spostrzegły, na co się zanosi, pozwolono, dla uspokojenia ludu, aby każdy zapisywał się, jak chce, a potem fałszowano karty spisowe. To wywołało największe zaburzenia, a w końcu unici postanowili sami się spisać: na wzór blankietów rządowych, rubryka w rubrykę, porobili sobie szemata pisane i stworzyli własną statystykę ludową. Jak wielką wagę przywięzowano do spisu, dowodzi tego ciekawa okoliczność, że niektórzy włościanie żądali poświadczeń rządowych, niby „kart ochronnych“, któreby im pozwalały wyznawać ich wiarę i broniły na przyszłość przeciwko samowoli żandarmów i urzędników, — i karty takie musiano wydawać.

Kto ogarnie wszystkie trudności tej samoistnej statystyki ludu podlaskiego; kto się zastanowi, jakie myśli i uczucia musiały towarzyszyć wszystkim tym dziwnym zajściom: ten oceni całą doniosłość ruchu, jego polityczno-wyznaniowy charakter, i zrozumie, że ruch ten z żywiołową siłą wyszedł z duszy samego ludu.

Otóż ciekawa rzecz, jaki charakter usiłuje teraz nadać mu prasa rosyjska. Wszystkie dzienniki petersburskie, z wyjątkiem organu ks. Uchtomskiego, przez całe dwa miesiące zachowywały głębokie milczenie o zajściach na Podlasiu i Chełmszczyźnie. Teraz dopiero półurzędowe organa zabierają głos i przypisują cały ruch... intrydze polskiej. Tym banalnym argumentem chcą przeinaczyć prawdę; opowiadają niestworzone brednie o z góry zorganizowanej agitacyi, o rozsiewanych z umysłu fałszywych pogłoskach, dotyczących odbudowania Polski, i utrzymują, że lud uległ tylko mistyfikacyi agitatorów; składają także winę po części na władze miejscowe, którym zarzucają brak energii i stanowczości, a najwięcej oczywiście na księży katolickich, jako głównych przedstawicieli „polskiej intrygi“.

Nowoje Wremia w ostatnim numerze z całym spokojem przytacza wszystkie te bajki, nie troszcząc się wcale o to, że są one w sprzeczności z faktami, stwierdzonemi przez bezstronnych korespondentów, a nawet urzędownie ze źródeł rosyjskich. Korespondent nasz dokładnie wykazał właściwy charakter i znaczenie „nieporozumień“ podlaskich. Na poparcie podanych przez niego szczegółów moglibyśmy przytoczyć całe stosy materyału dowodowego, nadesłanego nam z Podlasia; moglibyśmy podać listy, pisane przez unitów chełmskich do zesłanych unitów w Elizawetgrodzie; ale oczywiście wszystko to nie przekonałoby prasy rosyjskiej, bo najbardziej ślepymi są ci, którzy widzieć nie chcą. Poprzestaniemy więc na stwierdzeniu tendencyjnego przekręcania faktów, za pomocą którego prasa rosyjska usilnje stłumić oczywistą prawdę.

Dzisiaj, kiedy sprawę popieranego przez *Warsz. Dniewnik* „*primirenia*“ spotkało słuszne fiasko, prasa rosyjska, wrogo usposobiona dla Polaków, stara się również wyzyskać zajścia chełmsko-podlaskie na rzecz objawiających się teraz z nową siłą prądów „polityki synodalnej“, t. j. propagowanej przez Pobiedonoscewa polityki bezwzględnego gnębienia obcych wyznań i narodowości.

Nowoje Wremia w artykule, o którym wspomnieliśmy, pisze, że wypadki chełmsko-podlaskie najlepiej dowodzą, iż „krótkotrwałe nawet popuszczenie cugli ze strony miejscowej władzy natychmiast odbiło się na usposobieniu umysłów i zachowaniu się niepoprawnych polityków polskich i wytworzyło dla władz rosyjskich nowe trudności, które nakazują stanowczość i wykluczają wszelkie pobłażanie“. Dziennik petersburski czerpie w tem argument przeciwko ulgom i ugodowej taktyce, a zaleca politykę stanowczą i konsekwentną bez surowości i pedanteryi w szczegółach. „Kiedy zasady i cele polityki są jasne — pisze *Now. Wr.* — i każdy wie, czego się od niego żąda, wówczas nie ma powodu do surowości i szykan“. Ale redakcya *Now. Wr.* powinnaby się nad tem zastanowić, że rosyjski system polityczny jest wręcz przeciwny tej zasadzie. Zasadnicze ustawy głoszą prawa; rozporządzenie ministeryalne przepisuje co innego; okólniki gubernatorów niezgodne są z intencyą ministrów, a tysiące przepisów i rozporządzeń z rozmaitych czasów, nie mających sankcyi prawodawczej, otwiera szerokie pole dla samowoli drobnych władz miejscowych. Nikt też nie wie dokładnie, czego od niego żądają i z której strony cios spaść może. Stąd tysiące szykan i udręczeń bezcelowych, które tę jedynie mają dobrą stronę, że pobudzają ciągle czujność i energię prześladowanej ludności.

To samo stało się na Podlasiu i Chełmszczyźnie. Niezręczna taktyka władz rozraniła wielką ranę społeczną, a lud ocknął się tylko z nową energią i siłą i umocnił się w duchu unii.

Mozaika bukowińska.

Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: Bukowina, która dotychczas tylko pod względem narodowościowym i wyznaniowym zdobyła sobie miano Austryi w miniaturze, staje się w tej chwili małą Austryą także na polu politycznem. Doba obecna zapisze się w historyi kraju niebywałem dotychczas rozdrobnieniem stronnictw politycznych na tyle frakcyj i kółek, ile ich wogóle liczy cała monarchia. Jeżeli kiedykolwiek szło rządowi o urzeczywistnienie zasady „*divide et impera*“, to era prezydentury hr. Goessa cel powyższy osiągnęła w zupełności... Polityczna sytuacya chwili jest tak ciekawą, że warta przypatrzeć się jej bliżej.

Mieliśmy w ostatnich czasach: stronnictwo n i e m i e c k o - l i b e r a l n e, narodowy obóz r u s k i z drobnym odłamem moskalofilskim, jednolity obóz narodowy r u m u ń s k i i wreszcie obóz o r m i a ń s k o - p o l s k i. Jak na kraj, liczący niespełna 700.000 mieszkańców — różnobarwność dostateczna.

Za wpływem sfer rządowych, objawionym przy ostatnich wyborach do czerniowieckiej rady miejskiej, r o z s y p a ł s i ę, jak próchno, przedewszystkiem o b ó z n i e m i e c k i. Z wielkiego i potężnego niegdyś liberalizmu niemieckiego pozostały zaledwie jednostki, skazane na wymarcie. Natomiast powstają dwa odrębne stronnictwa Niemców bukowińskich: katolicko-niemieckie z odcieniem n a r o d o w y m i „demokratyczne“ z cechą wybitnie ż y d o w s k ą. Jest to więc przedewszystkiem rozłam wyznaniowy. Dotychczasowi Niemcy rozpadli się na „Niemców“ i „Żydów“. Z dawnych niedobitków liberalnych pozostała na razie frakcya drobna, przezywająca się „niemiecko postępową“.

Wśród żywiołu r u s k i e g o, znowu dzięki rządowemu poparciu, wzmogła się, a nawet przez wybór posła pod protektoratem sfer decydujących, uzyskała pewne prawo obywatelstwa frakcya moskalofilska. Świadczy to o znacznem osłabieniu obozu narodowego, który na razie przestał być benjaminkiem rządu i z tego powodu zdradza wielką ochotę do cichej opozycyi.

Już bez rządowej inicyatywy, a z przyczyn czysto wewnętrznych, nastąpiło dość silne wrzenie w obozie rumuńskim. Przeciw konserwatystom i wielkim posiadłościom podnosi tam głowę odłam narodowych demokratów i jakkolwiek zatarg nie ujawnił się jeszcze zupełnym rozłamem, to jednak coraz bardziej mnożą się objawy, które zapowiadają albo kapitulacyę konserwatystów, albo powstanie dwóch frakcyj rumuńskich.

Dość luźnie zawsze zorganizowani P o l a c y nie ulegli zmianie: stoją i dotychczas solidarnym — l n z e m, dość bezczynni, więc też przez rząd zostawieni w spokoju.

Do całego tego chaosu przybywa jeszcze obóz nowy, szczupły liczebnie, ale zbyt ruchliwy, iżby nie miał odegrać pewnej roli w niedalekiej przyszłości. Jest to obóz s o c y a l n o - d e m o k r a t y c z n y, ograniczony na razie na miasta, głównie na Czerniowce. Każdemu stronnictwu urywa on sił potrosze, bo ze wszystkich rekrutuje się żywiołów. Różni się zaś tem od wszystkich innych, że jedyną jego polityką jest — negacya i burzenie.

Wśród takiego chaosu nic dziwnego, że panem sytuacyi jest zawsze — r z ą d, mający na swe usługi armię urzędników i wolontaryuszów. Łatwo jednak mogłoby przyjść do stanowczego wpływu także jedno ze stronnictw narodowo-autonomicznych i niewątpliwie — przyjdzie. Które?— zapyta czytelnik. To — odpowiemy,— której najrychlej i najsilniej potrafi się zorganizować tak, iżby w każdej sprawie mogło być języczkiem u wagi. W tej odpowiedzi spoczywa program i nauka na najbliższą przyszłość dla każdego żywiołu.

Przygody na Krecie.

Pewien korespondent europejski, bawiący na K r e c i e, tak opisuje jeden epizod z przygód swoich na tej wyspie.

Kilkakrotnie przekraczałem już z celem zbierania materyału do korespondencyj zarówno kordon turecki, jak i wojsk powstańczych. W jednej z takich wycieczek schwytany zostałem przez powstańców i postawiony przed szefa sztabu wojsk greckich, który zagroził mi śmiercią na wypadek, gdyby jeszcze raz mnie schwytano. Mimo to byłem tyle nieostrożny, że, gdy jeden z kolegów korespondentów zaproponował mi, abym towarzyszył mu, jako obeznany z miejscowością, do Platonii, głównej kwatery pułkownika Vassosa, nie odmówiłem.

W wybornych humorach, na wypoczętych koniach i podczas cudownej pogody puściliśmy się w drogę brzegiem morskim. Ponieważ z doświadczenia wiedziałem, jak długo trzeba czekać przy forpocztach powstańczych, zanim zostanie się przez nie przepuszczonym, powziąłem dość ryzykowny zamiar przejechania kordonu, nie pytając nikogo o pozwolenie. Zamiar ten szczęśliwie w czyn zamieniliśmy, i niespostrzeżeni przez powstańców, dotarliśmy do Platonii.

Miasteczko to, malowniczo położone na wysokiem urwisku, spalili Turcy doszczętnie w czasie walk ostatnich. Mieszkańcy uciekli, tak, że na ulicach spotyka się tylko żołnierzy greckich i powstańców. Stamtąd zrobiliśmy wycieczkę w okolicę. Pierwszy nocleg przypadł nam w wiosce, leżącej nad rzeczką Jardanos, gdzie we trzech, t. j. ja, mój towarzysz i jego służący, musieliśmy zadowolić się jednem łóżkiem. Dzięki owadom i, jak bohaterowie Homerowscy, chrapiącym Grekom, którzy nocowali w tej samej izbie, nie mogliśmy długo spoczywać w objęciach Morfeusza. Z pierwszym brzaskiem jutrzenki puściliśmy się dalej. Po drodze spotkaliśmy patrol regularnego wojska, z którym dotarliśmy z powrotem do głównej kwatery greckiej.

Po przybyciu na miejsce, udałem się zaraz do kwatery jednego z oficerów, gdzie zastałem zgromadzonych jego kolegów. Zadziwiłem się tam przyjęciem grzecznem, lecz nader chłodnem. Po chwilowej rozmowie, jeden z obecnych powstał i szybko się oddalił. „Co to ma znaczyć?“ pomyślałem i równocześnie przypomniałem sobie zajście z przed kilku dni z władzami wojskowemi greckiemi.

Upłynęło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się oficer żandarmeryi i, złożywszy mi głęboki ukłon, oświadczył, żebym szedł z nim razem. „Dokąd, po co?“ pytam. „*Ordre de mon commandant*“ — odpowiada. Bardzo grzecznie, lecz stanowczo nie pozwolono mi rozmówić się z moim towarzyszem, któremu kazano natychmiast obóz opuścić. Czterech żandarmów odprowadziło mnie. Warta, otoczywszy mnie, chroniła moją „osobę“ przed powstańcami, którzy, rzucając na mnie piorunujące spojrzenia, okazywali wobec mnie niedwuznaczne zamiary.

— Oto koszary żandarmeryi, — oświadczył mi oficer po dłuższej przechadzce, gdy znaleźliśmy się w podwórzu jednego, z na pół zrujnowanych domów.

Następnie dokonano na mej osobie rewizyi osobistej, której nie powstydziłby się policyant austryacki, a przekonawszy się, że nie posiadam ani torpedów, ani innych materyałów wybuchowych, pozwolił mi usiąść przed domem w towarzystwie dwóch aniołów-stróżów, zaopatrzonych w karabiny z nasadzonemi bagnetami. To było mniej zabawne. Humor mój nie mógł się podnieść, gdy spostrzegłem, że podwórze, gdzie zostałem internowany, bezpośrednio sąsiaduje z cmentarzem. „Źle“ — myślę sobie. — „Ci panowie chcą ci dać przedsmak tego, co cię spotka“. —Papieros, który w tej chwili paliłem, przestał mi smakować; zrobiło mi się niewyraźnie.

Po godzinie przymusowego siedzenia zjawił się ten sam przyjemny oficer, który mnie aresztował i pozwolił mi przechadzać się po podwórzu. Przydzielił także do moich osobistych usług młodego żandarma, wesołego chłopca, z którym rozmawiałem się wprawdzie z niejaką trudnością, lecz który bawił mnie niesłychanie swoim humorem i dowcipami. Poczuwszy głód, mimo tragicznej sytuacyi, posłałem tego młodego przedstawiciela władzy z j e d n y m frankiem po jakiekolwiek artykuły żywności.

O dziwo! przyniósł mi on za tę marną monetę chleba, mięsa i wina doskonałego trzy manierki, zwracając jeszcze resztę. Napiwka w postaci monety przyjąć nie chciał, za to tytoniem nie pogardził. Po obiedzie, złożonym z wybornego *risotto*, zakropionego kapitalnem winem, mój służący *ad interim* przyniósł całą pakę pomarańcz. Był tyle usłużny, że obierał ze skóry jedną za drugą i karmił mnie niemi, niby ptaka, przeznaczonego po utuczeniu na zabicie.

Położyłem się na trawie i starałem się zapomnieć na chwilę o mem położeniu. Nie dał mi jednak o niem zapomnieć mój żandarm, pokazując mi gestami, gdym jego słów nie rozumiał, że r o z s t r z e l a n i e nie jest znów tak straszną rzeczą, jakbym sobie mógł wyobrażać. Mimo grozy położenia nie mogłem powstrzymać się od śmiechu, patrząc na jego ruchy, naśladujące strzelających i rozstrzelanego. Nie długo jednak bawić się mogłem z moim towarzyszem, bo usłyszałem od strony cmentarza pomruk tłumu, który z groźnemi zamiarami zbliżał się ku mnie. Żandarmi wprowadzili mnie do domu. Gromada powstańców poczęła gwałtem pchać się do drzwi, niewiele szacunku okazując dla strzegących wejścia żandarmów....

W tej chwili, gdy byłem pewny, że tylko sekundy dzielą mnie od stryczka, lub kuli i gdy całe życie stanęło mi przed oczami — nie czułem strachu, który, jako reakcya, przyszedł dopiero później, skoro spostrzegłem, że sprawa moja nie jest zupełnie straconą.

Pomyślałem sobie: Człowieku, jak z tego wszystkiego wybrniesz.

Na szczęście spostrzegłem kilku powstańców, którzy znali mię osobiście, a więc przemawiam do nich: *Kallos philos!* itd.“ To robiło dobre wrażenie. Zostawiają mnie na razie w spokoju. Grecki oficer żandarmeryi jest zawsze grzeczny, a jego podwładni należą do ludzi niezwykle delikatnych.

Złożywszy głowę na pierwszym lepszym pomniku kamiennym — usnąłem. Gdym się obudził, przyniesiono mi egzemplarz „Iliady.“ Musiałem odczytywać ja zgromadzonym, wyśmiewającym się z mojej wymowy.

Na drugi dzień zjawił się oficer, mówiący po niemiecku, który oświadczył, że przed sądem będzie mi służyć za tłómacza. Składałem zeznania w mowie ojczystej, i po wielu pytaniach

---

HAMLIN-GARLAND.

TRZECIA IZBA.

(Przekład z angielskiego).

2 (Ciąg dalszy).

— Tak mówisz, jakbym ja powinien wiedzieć, coście zrobili: Chodzi o sprawę gruntowną — nieprawdaż?...

— Wprowadziłem do mego projektu ustanowienie należytości rocznej za nadane przywileje w drodze publicznej....

— Dobrze — rzekł Radbourne, wstając i zdejmując surdut.

— I wystąpiłem z wnioskiem o wdrożenie śledztwa w sprawie postępowania zjednoczonej kolei żelaznej. Komisya jest już wyznaczona, a tymczasem prasa i monopol chcą mnie obedrzeć ze skóry.

— Bardzo dobrze! właśnie potrzebujemy męczennika. Czy mi dajesz do zrozumienia, że to potężne drzewo o wspaniałych konarach wyrosło z biednego ziarnka gorczycy naszej rozmowy, prowadzonej przeszłej zimy?

— Jestem dobrym uczniem — dodał Tuttle.

— Spodziewam się! Daj mi rękę....

Gdy się uściskali, Tuttle spojrzał komicznie z pod ciemnych okularów, mówiąc:

— Ten fantastyczny potwór, o którym nie przestawaliście mówić, wy, moi przyjaciele, nie dawał mi spokoju przez całe miesiące, — i nareszcie doprowadził mnie tam, gdzie moi przeciwnicy życzyli sobie mnie zobaczyć. Rzeczywiście walczę przeciw „T r z e c i e j I z b i e“ i zwolennikom monopolu we wszystkich Izbach sam jeden.

— Wytłómacz mi szczegółowo — mam zaledwo niejasne wyobrażenie z dzienników. — Wyciągnął się na kanapie. — Przepraszam cię, mój drogi, lecz jechałem całą noc. Zdejm surdut, jeżeli ci gorąco.

Dziwna rzecz, Tuttle wyglądał, jak gdyby był w obecności mistrza, nie przyjaciela. Nieśmiałość wyglądała mu z oczu.

— Nie potrzebuję ci tłómaczyć, co to jest „Trzecia Izba“.

— Smutna konieczność wielkich stolic. Wszędzie, gdzie własność publiczna za pomocą głosów może się dostać do kieszeń prywatnych, nieunikniona.

— My w tym „Stanie“ i w tem mieście mamy monopol, który stał się straszną potęgą, w części za przyzwoleniem ludu, w części bez jego woli. „Z j e d n o c z e n i e“ posiada napowietrzną linię, którą przyjechałeś, i tramwaje w półtuzinie miast. Pochłonęło już połowę linii u nas, a zjednoczenie stara się otrzymać przywilej, który w rzeczywistości odda mu wszystkie linie....

— To ogólny prąd! — rzekł Radbourne z westchnieniem — ale nie może trwać wiecznie.

— Przeszłego roku walczyli w Izbie przeciw koncesyi zupełnie podobnej do tej, jaką obecnie chcą dla siebie otrzymać. Utrzymują ludzie, że ofiarowali sto tysięcy dolarów, aby się pozbyć opozycyi.

Obecnie dzienniki przepełnione są historyami o ich staraniach w pozyskaniu senatu. Członkowie niższej Izby mówili mi, że agent Z j e d n o c z e n i a złożył dwadzieścia tysięcy dolarów na zapłacenie zakładów.

— Cóż to jest? coś nowego! — zawołał Radbourne, wstając.

— Członek „T r z e c i e j I z b y“ potrzebuje tylko zetknąć się z senatorem i powiedzieć: Przegrałem zakład dwa tysiące dolarów przeciw temu dżentlemenowi!...

— Rozumiem! Zakłada się, że projekt prawa nie przejdzie.

— Tak jest. Mówią, że Z j e d n o c z e n i e ma trzy centra działania. Hiljarda bufety w przedsionkach Izby, „biuro adwokata Foksa“ i jakąś jaskinię w oddalonej ulicy, spelunkę, napełnioną alkoholem i rozpustą. W tej norze łapią ludzi, których im potrzeba, w innych miejscach kupują z całą galanteryą.

— Ale jakaż głowa kieruje tem wszystkiem, bo przecież musi być głowa?

— Głową jest starzec, znany w całym kraju sławny „K s i ą ż ę ż e l a z a“ Lawrance Davis. Nie wiem, jak dalece zawikłał się w tej orgii korupcyi, a jednak pragnąłbym wiedzieć — dodał surowym tonem.

Smutek odmalował się na jego twarzy, spuścił oczy, zamyślony.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zapytał Radbourne, zrywając się, aby mu się lepiej przypatrzeć.

— Wcale nic, — to sprawa zupełnie prywatna. Albo nie, — powiem ci wszystko, jeśli chcesz. K s i ą ż ę ż e l a z a ma córkę.

Promień współczucia oświecił oczy Radbourna.

— Rozumiem! stara historya — walka obowiązku z uczuciem. — Młody człowiek ubogi, panna bogata, i tak dalej...

— Oklepana komedya dla drugich, ale nie dla mnie. Dla mnie to rzeczywistość, straszna rzeczywistość. Nie mogę wierzyć, aby jej ojciec brał czynny udział w tej korupcyi. Głównymi winowajcami są, jak sądzę, dwaj administratorzy kolei żelaznej, za pośrednictwem dobrze znanego śmiałka i oszusta giełdowego, Toma Brennana, i prawnego doradcy, nazwiskiem Fox...

— Cała historya, mój dobry Tuttle, jest jasna; boje się, że zbyt nawet jasna. Nie używa się otwarcie do tego rodzaju spraw takiego człowieka, jak Davis. A teraz mi powiedz, kto jest ów Brennan?

— Irlandczyk; jeden z najinteligentniejszych ludzi, jakich znam; prawie genialny w pewnych kierunkach, nie przebierający w środkach, bez sumienia.

— Może trochę przesadzasz?

— Jeżeli ja jestem bohaterem komedyi, on na takiego nie wygląda. To prawdziwy łotr, a nie teatralna karykatura. Jeden z tych wesołych ludzi, umiejących się podobać i bezczelnych, którym się wszystko udaje.

— Dosyć, już dosyć — umiesz dobierać przymiotniki. A czy on przypadkiem nie jest twoim rywalem?

Tuttle się zarumienił i spuścił oczy.

— Nie chcę się wdzierać w twoje tajemnice, lecz jeżeli żądasz odemnie, jak przypuszczam, szczerego zdania, musisz mi powiedzieć całą prawdę!

— Brennan jest sekretarzem Davisa, jego prawą ręką i, naturalnie, wzdycha do Heleny.

— Czuję całą przyjemność tego „naturalnie“, ale Helena co o nim myśli?

— Nie wiem; przypuszczam, że jej się podoba. Umie wywierać dziwny urok na kobiety wogóle, a w ostatnich czasach Helena wydaje mi się jakaś...

Nie dokończył; Radbourne wiedział, co mu było potrzeba, i po chwili milczenia odezwał się:

— Zdaje mi się, że jasno widzę położenie. Ty zażądałeś śledztwa, które się zapewne zwróci przeciw tobie, Davisowi i Helenie, a praktyczny łotr zagarnie łup, jak się najczęściej dzieje w życiu.

Znowu zapanowało milczenie. Uliczny turkot wlatywał przez otwarte okno, łagodniejąc w powietrzu. Tuttle spojrzał na przyjaciela, którego rysy przypominały nieco Napoleona, i dostrzegł na jego twarzy wyraz jednocześnie dumy i gniewu.

— Czy mi się jeszcze pytasz o zdanie?

— Nie potrzebuję — odparł Tuttle cicho, — sam widzę dość jasno.

— Jedno jest tylko słowo do powiedzenia: sprawiedliwość! Nadszedł już czas, aby walczyć energicznie o sprawiedliwość.

— I wolność — dodał Tuttle.

— Niezawodnie — odparł Radbourne, ze swoim dziwnym uśmiechem. — Mogę cię zapewnić, że ostateczny rezultat będzie dobry. Wszak wiesz, co mówi Whitman: „Wszystko, co jest — jest dobrem. Nie odgadnę, dokąd idę, lecz wiem, że tak jest dobrze“. Walcz za sprawiedliwością i sumieniem, Wilsonie, a nic na tem w końcu nie stracisz, to moje przekonanie. A teraz chodźmy na obiad, będziemy dalej rozmawiać.

(C. d. n.)

zostałem uwolniony, jednakże powiedziano mi, że zostanę przed sąd wojenny postawiony, gdybym poważył się jeszcze raz przekroczyć linię greckich forpoczt i na pewne rozstrzelany.

Miałem tego dość, drugi raz próbować nie będę, bo pierwsza lepsza gałęź, lub strzał grożą każdemu dziennikarskiemu sprawozdawcy.

Profesor Masaryk o Młodoczechach.

Ze znanym przywódcą „realistów" czeskich, prof. Masarykiem, miał onegdaj w Wiedniu rozmowę jeden z współpracowników *N. Fr. Presse.* O Młodoczechach i ich obecnem stanowisku parlamentarnem, prof. M. tak się wyraził:

„Koalicya Młodoczechów z klerykałami jest tylko czasową; w Czechach samych stanowcze przeciw niej zakładają *veto.* Nie pojmuję, jak mogą iść ręka w rękę z klerykałami ludzie, którzy występowali przeciw wnioskom Liechtensteina. (Jak wiadomo, postawił Liechtenstein wniosek o szkołę wyznaniową, przeciw której kruszył kopię dr. Herold. *Przyp. ref.)* Program autonomiczny i prawno-państwowy, który postawili sobie Młodoczesi, nie powinien ich łudzić. Wszak Tyrol i kraje alpejskie były dotąd zawsze klerykalne. Kraje alpejskie pozostawić trzeba tedy klerykalnemu ich losowi, a w Czechach rządzić w kierunku postępowym. Jakżeż to pogodzą Młodoczesi? Zanim przyszłoby do upragnionej autonomii, musieliby Młodoczesi nie jedno klerykalne — nie autonomiczne — uczynić ustępstwo. Gdyby klerykalizm się wzmógł w krajach nieczeskich, to naturalnie oddziaływać on będzie na Czechy.

Prof. Masaryk sądzi, że idzie tu o kraje czeskie a potrosze o Wiedeń — ale o Tyrol wcale nie.

„Nie mogę sobie tego wytłómaczyć — mówił przywódca realistów czeskich, — jak postępowe stronnictwo, uprawiające w parlamencie politykę klerykalną, w Sejmie będzie się trzymało kierunku postępowego. *Qui mange du pape en meurt.* Naturalnie świadom jestem tego, że polityczny klerykalizm wzrósł przez niedbałość liberalizmu, ale istnieje między temi dwoma kierunkami politycznemi pewna łączność przyczynowa.

„Stronnictwa liberalne będą musiały troszkę więcej niż jedną kroplę socyalnej oliwy wlać do esencyi swoich zapatrywań. Powinny one uczyć się tego od klerykałów, powinny to widzieć także u antisemitów. Dziś bowiem jest socyalna demokracya nietylko najbardziej stanowczem, lecz także jedynem dobrze zorganizowanem stronnictwem, walczącem z klerykalizmem i antisemityzmem".

W dalszym ciągu tego *interviewu*, oświadczył prof. Masaryk, że Młodoczesi niestety stali się teraz antisemitami. Jeżeli młodoczeski poseł odwiedza klerykałów i oddaje im swoją osobę do dyspozycyi, to przestał on już być Młodoczechem (Masaryk miał tu na myśli p. Brzeznowsky'ego; *przyp. red.*), a stronnictwo, które takiemu posłowi w swojem towarzystwie zasiadać pozwala, przestało być stronnictwem młodoczeskiem. Następnie omówił prof. Masaryk sprawę rozporządzenia językowego dla Czech. Rozporządzenia tego nie uważa prof. M. za rozwiązanie kwestyi językowej czeskiej. O tej kwestyi — jak podaje dziennik wiedeński — wyraził się prof. M., jak następuje:

„Zgadzam się z tem, aby w Czechach (Morawy i Śląsk pomijam) urzędy były dwujęzyczne. Mówię urzędy, nie urzędnicy. Sądzę bowiem, że w Czechach, szczególnie urzędnicy sądowi pierwszej instancyi, jeden tylko powinni posiadać język urzędowy. Po co mają w czeskich okręgach wszyscy urzędnicy umieć po niemiecku, a w niemieckich po czesku? Jeżeli urzędnik na skromnem swojem stanowisku w czeskim okręgu poprzestać ma zamiar, czegoż mu na to nie pozwolić? To znaczy, że wedle potrzeby powinno się ustanowić okręgi czeskie, niemieckie i mięszane. W ten sposób przybierać się będzie wedle potrzeby jednego lub dwóch urzędników, władających oboma językami — i w ten sposób uczyniłoby się zadość wymaganiom chwili. „Urzędy drugiej instancyi powinni mieć urzędników, znających oba języki.

„Rozporządzenie językowe należało wydać drogą ustawodawczą, — a nie administracyjną. Rozumie się samo przez się, że mam tu na myśli rozwiązanie całej kwestyi czeskiej, i to rozwiązanie gruntowne. Okolicznościowe rozporządzenia nie rozwiążą kwestyi czeskiej.

„Co się tyczy znaczenia polityczno-partyjnego tego rozporządzenia, to dla ogółu wyborców nie jest ono tak wielkiem, jak się spodziewać należało".

Zapytany o kwestyę stanowiska wobec robotników, oświadczył prof. Masaryk, że jest ono zupełnie chybione. Jest bowiem po prostu nieprawdą, aby czescy robotnicy stali na stanowisku anti-narodowem — a natomiast prawdą jest, że także poważni niesocyalistyczni politycy zmodyfikować chcą program prawno państwowy, ewentualnie zupełnie go skreślić.(?) A program ten, jak go dziś formułują, nie jest nieomylnym — i każdy inaczej go sobie wyobraża. — Dlatego posłowie socyalistyczni z Czech nie popełnili wcale zdrady narodowej, gdy przeciw niemu w parlamencie się oświadczyli.

Z wywodów prof. Masaryka wynika, że oprócz socyalnych demokratów, wiele jeszcze istnieje sfer wśród narodu czeskiego, które nie pochwalają obecnego stanowiska Młodoczechów w parlamencie. Sfery te nie godzą się ani na obecne ich stanowisko rządowe w parlamencie, ani nie są zadowolone z uzyskanego rozporządzenia językowego. A już najbardziej charakterystyczne są słowa prof. Masaryka, który, jak wiadomo, był bardzo umiarkowanym Młodoczechem i jako taki osobną „realistów" utworzył partyę, nie godząc się na skrajne żądania Młodoczechów. Dziś, gdy Młodoczesi zapatrywania swoje złagodzili i uzyskawszy rozporządzenie językowe dla Czech, stali się w większości parlamentarnej poważnym czynnikiem, Masaryk umiarkowany „realista" nie pochwala stanowiska dotąd radykalnych Młodoczechów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 kwietnia.

Dowiedzieliśmy się nareszcie, którzy z posłów polskich głosowali na drugiem posiedzeniu Izby poselskiej, przeciwko wnioskowi o natychmiastowe przystąpienie do obrad nad nagłym wnioskiem p. Daszyńskiego i towarzyszy o uwolnienie Szajera z więzienia. Jak wiadomo, prezydyum Koła polskiego skompromitowało się podówczas, gdyż prezes Koła p. Jaworski, imieniem całego klubu, oświadczył się za poglądem prezydenta Proskowetza, aby dopiero po ukonstytuowaniu się Izby przystąpić do obrad nad wnioskami nagłemi. Kiedy przyszło do imiennego głosowania nad wręcz przeciwnym wnioskiem Steinera, żądającym otwarcia rozpraw nad wnioskiem p. Daszyńskiego, ulotniła się osławiona solidarność Koła polskiego i tylko kilku niedobitków głosowało wraz z p. Jaworskim przeciw wnioskowi Steinera. Dopiero teraz otrzymaliśmy stenogramy Izby poselskiej, w których znaleźliśmy nazwiska owych wiernych p. Jaworskiemu posłów. Głosowali tedy wraz z prezesem Koła posłowie: Abrahamowicz Dawid, Abrahamowicz Eugeniusz, Błażowski, Bogdanowicz, Chrzanowski, Czarkowski Golejewski, Dzieduszycki, Garapich, Giżowski, Gniewosz Władysław, Gniewosz Włodzimierz, Götz, Henzel, Horodyski, Jaworski, Jędrzejowicz, Kozłowski, Madeyski, Milewski, **Piętak i Piliński. Tak więc oprócz ministrów Bilińskiego i Rittnera, z Koła polskiego nie wzięli udziału w tem głosowaniu** pp.: Borkowski, Byk, Czecz, Dulęba, ks. Fischer, Górski, Hompesch, Kolischer, Lewicki, Merunowicz, Nawrocki, Olpiński, ks. Pastor, Piepes, Piniński, Popowski, Potoczek, Rapoport, Rojowski, Rosenstock, Roszkowski, Rutowski, Rychlik, Sapieha, Sokołowski, Struszkiewicz, ks. Świeży, Trachtenberg, Tyszkowski, Walewski, Weigel, Weiser, Wielowieyski, Wiktor, Wysocki, Znamirowski.

Nazwiska te dowodzą, że wielu konserwatywnych posłów nie głosowało z p. Jaworskim, najwidoczniej nie podzielając jego na tę sprawę zapatrywań. Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że między posłami, głosującymi przeciwko wnioskowi Steinera, znajdował się także poseł miasta Lwowa, p. „hofrat" Piętak. Po różnych przyrzeczeniach, jakie ten poseł czynił w czasie wyborów we Lwowie, sądziliśmy, że p. Piętak pozwoli nam zapomnieć o tem, że swojego czasu wystąpił w obronie stempla dziennikarskiego, tego podatku na szerzenie oświaty. Tymczasem p. Piętak zaraz na drugiem posiedzeniu Izby poselskiej znalazł się znowu między konserwatystami. Niechżebyśmy wiedzieli zatem, do jakiej kategoryi posłów polskich zaliczyć mamy p. Piętaka: do konserwatystów, czy do demokratów?

Z Austro-Węgier.

Ruch, wywołany przez Niemców rozporządzeniem językowem dla Czech, starają wyzyskać antisemici odcienia Schönerera i Wolfa, dla swoich celów. Poseł Wolf wystąpił w piśmie swego stronnictwa *Ost-deutsche Rundschau* z wezwaniem, aby wszystkie gminy niemieckie w Czechach przeciw temu gremialnie zaprotestowały. Równocześnie spowodowała grupa Schönerera wespół z niemiecką partyą ludową *(deutsch national)*, aby na wiec niemiecki w Pradze, mający zająć stanowisko wobec rozporządzenia językowego, tylko pod tym warunkiem wysłać swoich przedstawicieli, jeżeli żydzi na wiec dopuszczeni nie będą. Przeciwko temu zaprotestował przywódca Niemców w Pradze dr. Schlesinger.

Wiec Niemców austryackich odbędzie się w Dreźnie 9 maja.

Wybory do sejmu kroacko-sławońskiego odbędą się wkrótce. Zjednoczona opozycya (partya *Obzor* i frakcya *Domowina*) zamianowała już kandydatów. Lista tych opozycyonistów zawiera 30 nazwisk; 13 należy do partyi *Obzor*, 16 do *Domowiny*, jeden należy do opozycyjno klerykalnych unionistów. Stan duchowny będzie silnie reprezentowany w opozycyi, kandyduje bowiem 8 księży. Kandydatów opozycyjnych postawiono prawie wyłącznie w Kroacyi, w Slawonii bardzo niewielu.

Pester Lloyd donosi z wszelką pewnością, iż porządek postępowania w sprawie rokowiań ugodowych będzie następujący:

Deputacya kwotowa w Przedlitawii uchwaliła zaraz po swojem ukonstytuowaniu się, zawiadomić węgierską, aby odtąd nie pisemnie, lecz ustnie się porozumiewano. Pismo to wejdzie na porządek dzienny pierwszego po świętach posiedzenia węgierskiej deputacyi kwotowej. Na posiedzeniu tem, które odbędzie się 24 kwietnia, propozycya austryackiej deputacyi kwotowej, z pewnością przyjętą zostanie. Austryacka deputacya odbędzie 28 kwietnia posiedzenie, a bezpośrednio potem, zatem bieżącego jeszcze miesiąca, wszyscy jej członkowie pojadą do Pesztu, dla omówienia tej ważnej dla naszego państwa sprawy.

Z zaboru pruskiego.

Germania we wstępnym artykule omawia sprawę znanego procesu *Gazety Grudziądzkiej*, która za obrazę dwóch nauczycieli seminaryum tucholskiego skazaną została na 200 marek grzywien. Na odnośnym terminie zeznał dyrektor seminaryum, że prosił prokuratoryę, aby nie żądała od niego, by z swej strony wniósł o wytoczenie procesu redaktorowi *Gazety Grudziądzkiej* i także jeden z oskarżonych nauczycieli zeznał, że nie chciał wcale wytaczać procesu, podczas gdy drugi oświadczył, że o obrażającym artykule dowiedział się nie przez gazetę, tylko z tłómaczenia, które prokuratorya grudziądzka przesłała dyrektorowi seminaryum. Wynika więc stąd, że prokuratorya grudziądzka sama przesyła artykuły *Gaz. Grudziądzkiej*, osobom, które zostały rzekomo obrażone i zniewala je do wytaczania procesów tendencyjnych.

Z tego powodu słusznie pisze *Germania:* „Postępowanie to jest w wysokim stopniu zadziwiającem. Jest wielka kwestya, czy tego rodzaju postępowanie nie przekracza granic kompetencyi prokuratoryi. Trzeba koniecznie dowiedzieć się, czy prokuratorye zwykle tak postępują i czy wyższe, a władze mianowicie ministrowie są o tem poinformowani i czy postępowanie to pochwalają. Przedewszystkiem żądać trzeba usilnie, aby posłowie polscy sprawę tę poruszyli w Sejmie i prosili ministra sprawiedliwości, żeby dał w tej sprawie wyczerpującą odpowiedź".

Należy się spodziewać, że posłowie polscy rzeczywiście zajmą się tą sprawą i ujmą się za prasą polską w zaborze pruskim, która, według własnych słów nadprokuratora poznańskiego dr. Isenbiela, żyje obecnie w nowej erze prześladowania.

KRONIKA.

Kraków, 16 kwietnia.

Jutrzejszy numer naszego dziennika wydawany będzie w Administracyi o godzinie 3 po południu.

Do grobów, pięknie przystrojonych w kościołach krakowskich, licznie śpieszą już dziś mieszkańcy, pomimo pochmurnego dnia i chwilami padającego drobnego deszczu.

Na pomnik Kościuszki w przeciągu czasu od dnia 10 lutego b. r. do dnia 14 kwietnia r. b. złożyły składki w biurze przy ulicy Gołębiej l. 5 następujące osoby: Stefan Lipowski z zebrania koleżeńskiego 4 złr. 60 ct., ks. prałat Krzemiński 5 złr., Sokoli krakowscy przez p. Głowackiego 6 złr., Kasyno w Nisku 5 złr. 31 ct., N. N. 40 ct., Jan Uziembło od klubu szachistów krakowskich 5 złr., Jan Zatorski i dzieci jego 1 złr. 91 ct., młodzi czciciele pamięci Kościuszki: Sewercio, Genio i Paulinka Moliccy 1 złr., N. N. 4 ct., Władysław Solecki 50 ct., Jurcio, Józio i Hala 1 złr. 50 ct., Ludwik Dolański z Rakowy 10 złr., A. S. z Krakowa 1 złr., Andrzej Leszczyszyn ze Swaryczowa 50 ct., Juliusz Grosse 25 złr., L. K. 1 złr., Kornelia Kochańczyk 20 złr., Odo Bujwid 5 złr., Spałecki 1 złr. *Ksawery Konopka.*

Na pomnik Pasteura, mający być postawiony ze składek międzynarodowych w Paryżu, prócz sum, dawniej ogłoszonych, wpłynęło: od prof. Hoyera 3 złr., od p. dyr. Seifmana 5 fr., od polskiego Stowarzyszenia przyrodników im. Kopernika we Lwowie 9 złr. Ogólna suma, w ilości 577 fr. 35 cent., została przesłaną na ręce prof Duclaux, dyrektora instytutu Pasteura w Paryżu. Prof. *O. Bujwid,* skarbnik komitetu krakowskiego pomnika Pasteura.

Z Towarzystwa dobroczynności. Dochód z przedstawienia teatralnego w dniu 5 kwietnia b. r. na rzecz ubogich, pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, wynosił: za sprzedane bilety 294 złr. 60 ct., z naddatków 69 złr. 50 ct., razem 364 złr. 10 ct., a po strąceniu wydatków 120 złr. 53 ct., pozostaje czysty dochód 243 złr. 57 ct.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach nadeszły: Malczewskiego J. „Skrucha", „Przemienienie"; Angustynowicza Al. dwa portrety, „Sad"; Cerchy Stanisława dwa portrety dam, dwa portrety mężczyzn; Bierkowskiej Karol. „Kolenda", „Wieczór"; Janowskiego St. „Pustka"; Krzyształowicza St. „Bagno"; Kowalewskiego P. „Dwa obrazy z życia w obozie"; Tondosa St. „Fragment z kościoła OO. Dominikanów"; Maślakiewicza Wł. „Portret przeora OO. Paulinów"; Wodzinowskiego W. „Portret damy"; Żelechowskiego K. „Światełko".

Wystawa otwartą będzie dla publiczności dopiero od drugiego dnia świąt, tj. od poniedziałku.

Przed sądem przysięgłych stanął onegdaj Józef Chrzanowski, pomocnik woźnego poczty, sprawca głośnej kradzieży w biurze dyrektora poczty p. Dawidowskiego. Zabrał tam z kasy 305 złr., z biurka zaś urzędującego w sąsiednim pokoju sekretarza p. Hickiewicza 145 złr. 10 ct. W toku śledztwa i w czasie rozprawy okazało się, że ten Chrzanowski, cieszący się opinią człowieka uczciwego, to złodziej nałogowy w całem tego słowa znaczeniu. P. Sobańskiemu, u którego służył, skradł złoty łańcuszek i krzyżyk złoty, a przebywając z nim w hotelu w w Arco przywłaszczył sobie znaleziony w umywalce, przez kogoś zapomniany, pierścionek złoty z brylantem i złotą obrączkę. W biurze pocztowem zabierał z zamkniętych przesyłek pocztowych medale pamiątkowe rodziny Kieszkowskich, zegarek srebrny, scyzoryki i t. d. Chrzanowski do wszystkich czynów kradzieży się przyznał, a ława przysięgłych zatwierdziła pytanie w kierunku zbrodni kradzieży wszystkiemi głosami. Trybunał, któremu przewodniczył radca Morelowski, wymierzył Chrzanowskiemu karę 4 letniego ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc, a po odbyciu kary pod dozór policyjny.

Parlament austryacki i jego stronnictwa, dwie mapy wybornie ilustrujące stosunki, wydał prof. A. L. Hickman, nakładem księgarni G. Freytaga w Wiedniu. Mapa ta dokładny daje obraz politycznego i narodowościowego ugrupowania stronnictw w austryackim parlamencie od r. 1873 do 1897, przedstawia dalej obrazowo, jakie cyfry ludności przypadają przeciętnie w każdym kraju na jednego posła, a osobno jaka na każdego z nich przypada w każdym kraju suma podatków; — dalej zestawiono z sobą obrazowo wysokość pośrednich i bez pośrednich podatków we wszystkich krajach koronnych, oraz wysokość podatków bezpośrednich i pośrednich, przypadających w każdym kraju na głowę każdego mieszkańca.

Mapy te możemy polecić każdemu, kogo obchodzą sprawy parlamentarne.

Prowadzenie wozów III klasy przy pociągach pospiesznych. Minister kolei rozporządzeniem z dn. 3 kwietnia b. r. uczynił zadosyć życzeniom, objawionym ze strony publiczności i parlamentu co do zaprowadzenia kursu wagonów III klasy przy pociągach pospiesznych na liniach austryackich kolei państwowych.

Skutkiem tego rozporządzenia będą od 1 maja b. r. wozy III klasy prowadzone przy następujących pociągach pospiesznych: Na linii Wiedeń—Salcburg przy pociągach nr. 3, 4, 5 i 6; Wiedeń—Amstetten przy pociągach nr. 103 i 104; Wiedeń—Cheb (Eger) przy pociągach nr. 1, 2, 3 i 4; Wiedeń—Praga przy pociągach nr. 3/203, 5/205 i 206/6, jakoteż na linii Wessely n. L.—Linc przy pociągach 403, 1105/1205 i 1206/1106/405.

Używanie wagonów III klasy jest jednakowoż, z wyjątkiem pociągów nr. 1, 2, 3 i 4 na linii Pilzno (Pilsen)—Cheb (Eger), gdzie żadne ograniczenie nie istnieje, jedynie na odległości ponad 10 strefę, tj. ponad 100 klm. dozwolonem; na mniejsze odległości zatem nie będzie się wydawać biletów do jazdy III klasą.

Związek Stow. zarobkowych i gospodarczych ogłasza: W wykonaniu uchwały XXII walnego zgromadzenia delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z dnia 25 października 1896, postanowił wydział Związku otworzyć kurs praktyczny dla funkcyonaryuszów Stowarzyszeń związkowych, pod następującemi warunkami:

I. Z kursu korzystać mogą bezpłatnie urzędnicy Stowarzyszeń związkowych, oraz osoby, które już odbyły praktykę w Stowarzyszeniu związkowem, a przez dyrekcyę zalecone zostaną. II. Wykłady rozpoczną się dnia 6 maja b. r. i trwać będą 14 do 18 dni. III. Program wykładów obejmuje następujące przedmioty: Ustawa z dnia 9 kwietnia 1873 nr. 70 Dz. p. p. wraz z objaśnieniami. O zakładaniu Stowarzyszeń udziałowych, przyjęciu statutu i regulaminu, o podziale czynności i kontroli. O ustawie handlowej i wekslowej, w zastosowaniu do Stowarzyszeń. O postępowaniu sądowem w sprawach spornych, drobiazgowych i prowadzeniu egzekucyj sądowych (w zastosowaniu do Stowarzyszeń). O nowej ustawie podatkowej, w szczególności o podatku zarobkowym dla Stowarzyszeń. Praktyczne przeprowadzenie systemu rachunkowości, zaleconej przez Związek dla Stowarzyszeń kredytowych (zaliczkowych), o kasowości i manipulacyi biurowej. O prowadzeniu korespondencyi, załatwianiu spraw poruczonych (zastępstw) i o stosunku do instytucyj, kredytu udzielających. O organizacyi wewnętrznej i rachunkowości u Stowarzyszeń wytwórczych i handlowych.

Plan wykładów i bliższych informacyj udzieli biuro Związku uczestnikom ustnie, lub listownie. Zgłoszenia przyjmuje się po dzień 30 kwietnia br.

Z wydziału Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. *Stanisław Szczepanowski,* prezes. *Narcyz Ulmer,* sekretarz.

Geometry cywilnego brak w mieście Bochni od kilku miesięcy, t. j. od śmierci autoryzowanego geometry, ś. p. Juliana Marksena. Życzyćby należało pp. geometrom, by który z nich osiadł w Bochni, pozycya bowiem jest korzystną ze względów, iż okolica należy do zamożniejszych, a o kilka kilometrów, jak Wiśnicz, lub o kilkanaście kilometrów od Bochni, jak Brzesko, położone sądy powiatowe stale zatrudniają geometrę, w Bochni osiadłego, jako rzeczoznawcę przy działach gruntowych, wytyczeniu granic, dowodzie identyczności parcel i t. p.

Emerytura. Wdowie po zamordowanym w Dawidowie ś. p. Popielu przyznano z funduszów państwa 600 złr. rocznie emerytury.

Kobieta w Radzie szkolnej. Kierowniczka żeńskiej szkoły im. św. Anny we Lwowie, p. Longchamps, wybrana przez grono nauczycielskie miasta Lwowa delegatką do Rady szkolnej okręgowej miejskiej, zatwierdzona została na tej godności przez Radę szkolną krajową. Jak wiadomo, wybór p. Longchamps był przedmiotem żywej dyskusyi z powodu, że jest to pierwszy w Austryi wypadek, by na godność członka Rady szkolnej okręgowej wybrano kobietę. Sądzono nawet, że Rada szkolna krajowa wyboru tego nie zatwierdzi. Stało się inaczej. W kołach kobiecych we Lwowie decyzyę Rady szkolnej przyjęto z łatwem do zrozumienia, żywem zadowoleniem.

Przystanek Mlatz, leżący na przestrzeni Pilzno-Dux w Czechach, który tylko dla przewozu osób i pakunków był urządzony, został z dniem 1 b. m. także i dla przewozu przesyłek w całych wagonach otwarty.

Kolportaż na Węgrzech. Wczorajszy dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczące kolportażu dzienników na ulicach. Rozporządzenie to wysłano do wiceżupanów i burmistrzów na Węgrzech, z wyjątkiem Siedmiogrodu(!). Co do historyi tego rozporządzenia nadmienić wypada, że mająca po dziś dzień moc obowiązującą ustawa prasowa z roku 1848 zakazuje kolportażu dzienników na ulicach; kolportaż uliczny może jednakże, według rozporządzenia ministeryalnego z roku 1867, być dozwolony na czas przejściowy za poprzedniem zawiadomieniem pierwszego urzędnika municypalnego z równoczesnem przedłożeniem pism, które mają być kolportowane. Na podstawie tego rozporządzenia sprzedawano w ostatnim czasie na ulicach Budapesztu kilka dzienników po cenie jednego centa, lecz rodzaj wywoływania towaru, oraz okoliczność, że używano do tego dzieci w wieku szkolnym i indywidua obszarpane, wywołała niechęć wśród publiczności. Wskutek takiego postępowania uczuło się ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie zażaleń zmuszonem wydać następujące rozporządzenie:

Zezwolenie na kolportaż dzienników na ulicach może być udzielonem naprzód na przeciąg 8 dni. Wydawca jest jednakże w takim razie obowiązany przed rozpoczęciem kolportażu, przedłożyć władzy odnośny egzemplarz dziennika. Do sprzedaży na ulicach nie mogą być użyte „skandalicznie" wyglądające osoby, ani też dzieci w wieku szkolnym. Oprócz tytułu i ceny nic więcej nie wolno wywoływać, a tem mniej tytuły lub treść poszczególnych artykułów. Również nie powinny dzienniki w natarczywy sposób być ofiarowane publiczności. W razie gdyby wydawca nie wypełnił powyższych przepisów, zezwolenie na kolportaż dzienników może być natychmiast cofnięte. Władze mają obowiązek zbadać odnośny dziennik co do treści, a w razie, gdyby zawierał artykuły, naruszające moralność i wstydliwość, nie wolno mu udzielić wydawcy zezwolenia na kolportaż.

Urodzajność drzew. Ze wszystkich drzew grusza najdłużej wydaje owoce, a nie jest wcale rzadkością, że grusze, liczące trzy wieki, dają bogate zbiory owoców. Grusze osiągają także o wiele późniejszy wiek, niż n. p. jabłonie, które często tylko przez 100 do 150 lat wydają owoce. Grusza dosięga też większej wysokości, niż jabłoń, a mając 200 lat, równa się drzewu leśnemu co do objętości. Drzewo muszkatu, jeżeli jest dobrze pielęgnowane, wydaje przez mniej więcej 60 lat owoce trzy razy do roku. W urodzajnej dolinie Baidar na Krymie stoi drzewo orzechowe, które ma liczyć 1000 lat i wydawać rocznie 80.000 do 100.000 orzechów. Drzewa pomarańczowe wydają przez 50 do 80 lat bogaty urodzaj. Drzewa figowe wydają również bardzo długo owoce. I tak znajduje się kilka drzew w Lambett-Palace, miejscu zamieszkania arcybiskupów Canterbury w Londynie, oraz w Deanery Garden w Manchester, które zasadzono w r. 1410; odznaczają się one po dziś dzień urodzajnością. Prawie tak samo stare są trzy olbrzymie drzewa figowe, znajdujące się w ogrodzie zamkowym w Pszczynie. Ponieważ drzewa figowe na Śląsku nie mogą przetrzymać zimy na dworze, jak to się dzieje na południu i zachodzie Europy, wzniesiono swego czasu ponad młodemi drzewami dom, którego dach i ściany można w lecie zdjąć. Podczas teraźniejszych rządów ks. pszczyńskiego pielęgnują prastare drzewa figowe z największą starannością, skutkiem czego co rok urodzaj odznacza się obfitością.

Osunięcie się nasypu kolejowego. Dyrekcya kolei państwowych donosi, że, wskutek osunięcia się nasypu, został ruch pociągów na przestrzeni Itzkany-Suczawa z dniem 12 b. m. aż do odwołania zastanowiony.

Świętokradztwo. Dnia 11 b. m. w nocy w kościele popijarskim w Piotrkowie skradziono ze skarbca kielichy i patyny, różne przedmioty kościelne, oraz 70 rubli w gotówce. Zbrodniarz zakradł się do kościoła w dzień, w nocy zgasił lampę przed wielkim ołtarzem, wyłamał drzwi do zakrystyi, następnie dopuściwszy się świętokradztwa, usiłował otworzyć drzwi przyniesionemi kluczami, lecz to mu się nie udało. Wówczas udał się przez chór na wieżę kościoła, gdzie odciął liny od dzwonu i zegara, spuścił się po nich z wysokości 7 piętr na dziedziniec gimnazyum męskiego, a stąd wyszedł na ulicę. Podejrzenie padło na Antoniego Zurka, liczącego lat 20, który w policyi przyznał się do winy i przedmioty skradzione zwrócił. Tłum był tak oburzony na świętokradzcę, że rzucał na niego kamienie w chwili, kiedy prowadzono go pod konwojem żołnierzy.

Słowiańskie Stowarzyszenie śpiewaków w Wiedniu urządza w pierwszych dniach maja b. r. drugi, statutami przepisany koncert w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego, ze współudziałem pierwszych sił artystycznych.

Program obejmuje pomiędzy innemi utwory: Żeleńskiego, Czeczotta, Antoniego Dworaka „Stabat Mater", Brahmsa i południowo słowiańskie pieśni ludowe. Karty wstępu są do nabycia od 19 do 25 b. m. w kancelaryi Stowarzyszenia: I. Tiefer Graben 11, od 25 począwszy w handlu nut Guttmanna, gmach opery nadwornej.

Nansen w Kopenhadze. Przed paru dniami Nansen bawił w stolicy Danii, jako gość kupca Ganiela, który swego czasu wyłożył 100.000 koron na pierwszą podróż Nansena do Grenlandyi. Król, korzystając z pobytu podróżnika w Kopenhadze, wręczył mu osobiście duży złoty medal za zasługi, pierwszy, jaki podczas swych rządów udzielił. Wieczorem odbyło się uroczyste przyjęcie w Towarzystwie geograficznem, na którem znajdowali się: następca tronu, księżna Walii i wszyscy prawie członkowie królewskiej rodziny. Nansen wygłosił odczyt, po którym nastąpiła uczta. Podróżnik siedział pomiędzy prezesem ministrów baronem Reedtz-Thott, a posłem szwedzko norweskim bar. Beck-Fris; pani Nansen po drugiej stronie prezesa ministrów. W bankiecie przyjmował także udział norweski kompozytor Edward Grieg. Rektor uniwersytetu wzniósł toast na cześć Nansena, tenże na cześć dawnego zjednoczenia Norwegii z Danią. Zakończeniem uroczystości Nansenowskich w Kopenhadze był pochód z pochodniami, urządzony przez miejscowych studentów. Nansen w dniu 9 b. m. opuścił Kopenhagę, udając się do Chrystyanii.

„Prima aprilis". Jakiem jest źródło zwodzeń, praktykowanych na 1-szy kwietnia? Pytanie rozstrzyga *Journal des Débats*, tłómacząc, iż zwyczaj powstał za czasów Karola IX, gdy ten wyznaczył jako początek roku dzień 1-go stycznia: do owej epoki rok zaczynał się 1-go kwietnia. Wielu żartownisiów skorzystało z tego, aby w dniu zaniechanego Nowego Roku posyłać znajomym podarki złudne, jako to: szklanki o dnie podwójnem, tabakierki *à surprises*, pudełka, z których wyskakują różne potwory. Pewien dziennik wieczorem 31-go marca zapowiedział, iż nazajutrz, na jednym z placów paryskich odbędzie się wystawa osłów — osłami byli czytelnicy, którzy, zwabieni ogłoszeniem, zbiegli się tam tłumnie, tworząc improwizowaną wystawę.

Marzenia Edisona. *English Illustrated Magazin* rozpoczął druk romansu naukowo-fantastycznego p. t. „W otchłaniach czasu", który, na pierwszy rzut oka, różni się od mnóstwa utworów tego rodzaju chyba tylko banalnością, oraz bezceremonialnością, z jaką autor przejął manierę i mnóstwo szczegółów od swoich poprzedników. Jego bohater, Bemis, budzi się po śnie, trwającym kilka wieków, ale zamiast obudzić się w naszych czasach, czyni to w wieku dwudziestym trzecim, w chwili, gdy postęp dokonał swego dzieła i ludzkość zażywa zupełnego szczęścia.

I cały romans poświęcony jest opisowi tego idealnego stanu przyszłej ludzkości, o którym tyle niedawno naopowiadał socyalista amerykański, Edward Bellamy. Ale kiedy bohater tego ostatniego romansu interesuje się przedewszystkiem zmianami socyalnemi i ekonomicznemi, jakie zajść, według niego, mają z biegiem stuleci, Bemis „W otchłaniach czasu" zastanawia się tylko nad nowemi wynalazkami naukowemi i przemysłowemi. Rys ten wytłómaczyć łatwo, jeżeli dodamy, iż autor romansu, p. Lathrop, jest przyjacielem i powiernikiem Edisona. Z tego powodu opowiadanie jego, pomimo swej banalności, jest z wielu względów ciekawsze od mnóstwa fantastycznych utworów w tym rodzaju.

Wiek dwudziesty trzeci taki, jakim go nam opisuje, daje wyobrażenie o ulubionych marzeniach Edisona, który sądzi, iż ziszczą się one wcześniej lub później. Wszystkie wynalazki, wyliczone w dziele Lathropa, dalekiemi są od zaspokajania potrzeb moralnych i poetycznych ludzkości. I czytając książkę tego autora, mimo woli nasuwa się pytanie, czem będzie ta ludzkość w otoczeniu tylu maszyn, które nie nastręczają sposobności do żadnych wysiłków, która nie ma czasu marzyć, ani racyi pragnąć czegośkolwiek. Co będą myśleć i czuć ludzie w dwudziestym trzecim wieku, i jaki duch wytworzy ten postęp wynalazczości, o to ani Edison, ani jego przyjaciel, autor dzieła, zdają się nie troszczyć wcale. Pouczają nas tylko, że ludzie dwudziestego trzeciego wieku będą wegeteryanami, a nawet, w celu zaoszczędzenia sobie jarzyn, będą się żywili w końcu wprost „produktami azotowemi". Zapewniają nas także, iż nie będzie wielkich miast, gdyż cała powierzchnia ziemi zostanie jednako pociętą liniami tramwajowemi, kolejowemi i telefonami. Przyrzekają nam dalej, iż postęp inteligencyi ludzkiej wykluczy całkowicie z użycia al-

kohol. W dwudziestym trzecim wieku spirytualia będą stosowane jedynie jako kara, n. p. człowiek, skazany za wielką zbrodnię, będzie zmuszony wypijać kieliszek „whisky“, i daremnie będzie oponował, przekładając raczej śmierć nad tak straszną torturę.

Są to wszystko fantazye, trochę zbyt ryzykowne, które świadczą zarazem, iż psychologia nie jest specyalnością Edisona. Interesującą część dzieła p. Lathropa stanowi jedynie opis szczegółów wynalazków praktycznych, o których marzy „magik z Mungo Parku“. Wspomnieć tu przedewszystkiem należy o projekcie komunikacyi pomiędzy ziemią a Marsem. Nasi następcy będą mogli z taką samą łatwością zwiedzać tę planetę, z jaką my dziś robimy wycieczki do Szwajcaryi i Anglii. Podróż „balonem-ekspresem“ na Marsa trwać ma ośm godzin i ośm minut.

Zresztą balon będzie najbardziej upowszechnionym środkiem lokomocyi. Po drogach kursować mają „balony piesze“, które unosić się będą trzydzieści stóp nad ziemią i wspierać na podporach z aluminium. Co się tyczy maszyn latających, powietrze będzie niemi przepełnione: zastąpią one statki parowe i koleje żelazne. Poczta funkcyonować będzie sposobem automatycznym: listy podróżować mają drogą powietrzną z jednego biura do drugiego.

Sport cyklowy oprze się na elektryczności. Konie i powozy znikną bezpowrotnie. Ludzie piesi również przestaną się ukazywać, gdyż każdy będzie miał do dyspozycyi dwadzieścia innych sposobów lokomocyi, wygodniejszych i szybszych. Ulice będą przeznaczone wyłącznie dla cyklistów. Co się tyczy pociągów kolejowych, Edison przewiduje, iż nie będą potrzebowały się zatrzymywać, gdyż pasażerowie potrafią wskakiwać do nich i zeskakiwać, kiedy zechcą. Wystarczy poukładać poduszki na resorach wzdłuż szyn.

Tych kilka wyjątków wystarczy do wykazania odrębnego charakteru, jaki posiada najnowsza powieść fantastyczna p. Lathropa.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 18 kwietnia: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał W. Lasota.

W poniedziałek 19 kwietnia o godzinie 3 po południu: „Gwiazda Syberyi“, obraz dramatyczny ze śpiewami w 4 aktach hr. L. Starzeńskiego.

O godz. 7½ wieczorem: „Popychadło“, komedya w 4 aktach a 5 odsłonach Jana Szutkiewicza (po raz 17).

We wtorek 20 kwietnia: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 10).

Z dniem 18 b. m., t. j. od świąt Wielkiej Nocy przedstawienia w teatrze miejskim rozpoczynać się będą o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pamięci ks. Teodora Rogozińskiego**, przezacnego kapłana, patryoty, w ubiegłym roku zmarłego na stanowisku kapelana kaplicy Potockich na Wawelu, poświęcił ks. Wacław Kapucyn (Nowakowski), towarzysz zmarłego z katorgi syberyjskiej, króciutką, świeżo wydaną broszurkę, którą czyta się jednym rzutem, z zapartym oddechem i wchłania w duchowy organizm, jak szklankę świeżej, czystej wody kryniczuej, po wielkiem znużeniu, skwarem i trudem życiowych trosk wywołanem. Broszurką tą jest „Mowa żałobna, podczas pogrzebu ś. p. Rogozińskiego, w katedrze na Wawelu, przez ks. Wacława wypowiedziana“.

Ś. p. ks. Teodor Rogoziński, jeden z tych kapłanów, którzy są jak gdyby latarniami w mrokach porozbiorowych dziejów naszych, urodził się w Staszynie, w Królestwie Polskiem, w 1822 r. W 1845 r. wyświęcony na kapłana, był najpierw wikaryuszem w Starem Mieście i Koninie, następnie proboszczem w Tuliczkowie, dziekanem konińskim i kanonikiem honorowym dyecezyi podlaskiej (zniesionej). W 1863 r. za sumienne, pełne prawdziwego poświęcenia, spełnianie obowiązków polskiego kapłana, zadenuncyowany przez nikczemników, po długiem więzieniu w Kaliszu, skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Gorliwe starania jego parafian oduiosły ten skutek, że wyrok zmieniony został na dożywotnie ciężkie roboty w Syberyi. Zacny męczennik narodowej sprawy przeżył w piekle ziemskiem kopalń Usolu i Tuszki 23 lata, poczem złamanego fizycznie, lecz zolbrzymiałego duchem, „ułaskawił“ rząd carski i zezwolił mu opuścić kraj. Reszty żywota dokonał w Krakowie, czczony przez wszystkich, którzy mieli sposobność przybliżyć się do jego świetlanej postaci. Godziło się przypomnieć zasługi zmarłego i jego godny naśladowania żywot, a życzeniom tym licznych wielbicieli ś. p. ks. Rogozińskiego uczynił zadość ks. Wacław.

— **W Akademii Umiejętności** odbyło się dnia 6 go b. m. posiedzenie administracyjne komisyi fizyograficznej. — Przewodniczący prof. dr. F. Kreutz poświęcił wspomnienie zmarłym członkom komisyi ś. p. K. Jelskiemu, dr. M. Zielewiczowi... niewskiemu, J. Cofalce w Jaworznie i A. Wałeckiemu w Warszawie; następnie zawiadomił, że w roku zeszłym komisya wydała XXXI tom swoich sprawozdań, tudzież zeszyty VI i VII atlasu geologicznego Galicyi, z którego dalsze trzy zeszyty są w druku. Prace komisyi postępowały podług ułożonego programu. Do wydania otrzymała komisya następujące rozprawy i mapy geologiczne: 1) prof. M. Łomnickiego mapy: Rawa Ruska. Bełzec-Uhnów, Jaworów-Gródek; 2) dr. W. Teisseyrego mapy: Żydaczów-Stryj. Komarno Rudki; 3) prof. dr. Szajnochy mapy: Bochnia-Czchów, Nowy Sącz; 4) p. J. Grzybowskiego mapę: Pilzno-Ciężkowice; 5) prof. dr. E. Wołoszczaka: „O roślinuości karpackiej między Dunajcem i granicą śląską“; 6) dr. H. Zapałowicza: „Zapiski florystyczne ze wschodnich Karpat“; 7) prof. R. Gutwińskiego: „Wykaz glonów, zebranych w okolicach Wadowic i Makowa“; 8) p. J. Paczoskiego: „Szkic flory i spis roślin, zebranych we wschodniej Galicyi, na Bukowinie i w komitacie marmaroskim na Węgrzech“; 9) p. M. Rybińskiego: „Wykaz nowych chrząszczy dla Galicyi“; 10) p. E. Niezabitowskiego: „Przyczynek do fauny roślinia-rek Galicyi“; 11) prof. K. Bobka: „Przyczynek do fauny muchówek Podola galicyjskiego i okolicy Lwowa“; 12) p. K. Huppenthala: „Przyczynek do fizyografii pszenicy“; 13) prof. dr. E. Janczewskiego: „Główníe zbożowe na Żmudzi“; 14) p. E. Popiela: „Opis geologiczno-rolniczy majątku Czaple Wielkie w gubernii kieleckiej“; 15) p. K. Jasińskiego: „Gleby północno-zachodniej części powiatu złoczowskiego pod względem geologiczno-rolniczym“; 16) p. T. Domańskiego: „Opis geologiczno-rolniczy majątku Trzydnik Duży w gubernii lubelskiej“. Podług sprawozdania zarządu muzealnego, odczytanego przez sekretarza, przybyły do muzeum komisyi, oprócz przedmiotów zakupionych, następujące: A) dary: 1) 493 chrząszczów palearktycznych, larwa chrząszcza *Elateroides dermestoides*, rośliny, zebrane koło Highbridge, 3 egzemplarze katalogu chrząszczów E. Reittera, dar p. M. Rybińskiego; 2) kilkanaście chrząszczów węgierskich, po części jaskiniowych, odciski roślin w ile łupkowym, galenity, galman z Sierszy, dar p. Fr. Gartnera; 3) *Pelobates fuscus*, dar p. E. Niezabitowskiego; 4) zbiór owadów, przeważnie z okolic Krakowa, rośliny z okolic Krakowa i Rabki, granit, zebrane przez ś. p. K. Jelskiego, dar p. Konstantowej Jelskiej; 5) pień osiki, ściętej przez bobry z Litwy, dar p. J. Bogusza; 6) gałęzie, uszkodzone i pocięte przez bobry z Litwy, dar p. Maryi Twardowskiej; 7) dwa jeżowce skrzemieniałe, dar ks. Podgórskiego, proboszcza w Woli Zarzeckiej; 8) bryła malachitu z Niżnego Tagilska, dar p. J. Jakóbkiewicza w Permie; 9) 37 gatunków skamielin z Podola, dar p. dr. Iglatowskiego z Wiednia; 10) minerały, skały i skamieliny z Krempaku na Spiżu, dar p. S. Stobieckiego; 11) Pamiętnika fizyograficznego tom XIV, dar redakcyi; 12) Rocznik II c. k. centralnego biura hydrograficznego, dar biura; 13) drugi zeszyt Atlasu austryackich jezior alpejskich, dar zakładu geograficznego w c. k. uniwersytecie w Grodźcu styryjskim. B) zbiory, złożone przez członków komisyi: 1) zielnik z Karpat zachodnich prof. dr. E. Wołoszczaka; 2) zbiór much z Podola i okolic Lwowa prof. K. Bobka.

Rachunek z funduszów komisyi za rok 1896, sprawdzony przez prof. dr. E. Godlewskiego i dr. D. Wierzbickiego, przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi komisyi absolutoryum. — Przyjęto preliminarz budżetu na rok 1897, ułożony przez zarząd komisyi. Wybrano czterech nowych współpracowników komisyi, których wybór zostanie przedstawiony do zatwierdzenia wydziałowi III-mu Akademii Umiejętności. — Przewodniczącym komisyi na rok 1897 wybrano ponownie prof. dr. Kreutza, sekretarzem komisyi na rok 1897 i 98 ponownie prof. W. Kulczyńskiego, skrutatorami rachunków komisyi ponownie: dr. W. Ściborowskiego i dr. Daniela Wierzbickiego, zastępcami skrutatorów ponownie prof. dr. E. Godlewskiego i prof. dr. Zaręcznego, członkami komisyi kontrolującej muzealnej pp.: prof. K. Bobka, prof. R. Gutwińskiego i prof. dr. S. Zaręcznego. Zatwierdzono wybranych przez sekcye zoologiczną, botaniczną i geologiczną delegatów do zarządu muzealnego pp.: S. Stobieckiego, prof. dr. J. Rostafińskiego i prof. F. Bieniasza.

Prof. dr. Zaręczny zdał sprawę ze swojego udziału w pracach miejskiej komisyi wodociągowej, do której należy jako delegat komisyi fizyograficznej od r. 1893. Komisya fizyograficzna złożyła mu podziękowanie za pracę dotychczasową i prosiła go o dalszy udział w czynnościach komisyi wodociągowej w charakterze delegata komisyi fizyograficznej.

W końcu posiedzenia p. S. Stobiecki zwrócił uwagę na brak miejsca i inne niedogodności, z jakiemi ma do walczenia muzeum komisyi fizyograficznej, i podniósł potrzebę starania się o fundusze, któreby umożliwiły należyty rozwój tego muzeum.

— **Drugi zeszyt „Ludu“ z r. b.**, organu Tow. ludoznawczego, zawiera następujące artykuły: Jan Witort: Zarysy prawa zwyczajowego ludu litewskiego. Zofia Grynbergowa: Melodye niektórych pieśni ludowych. Jan Witort: Przyczynek do przeżytków kulturalnych (Pismo obrazowe). Fr. Rawita: „Pabratymstwo i posestrie“. Szym. Gonet: Szczegóły z gwary ludowej. Tenże: Szczegóły z wierzeń ludu. L. Magierowski: Przyczynek do wierzeń ludowych. A. Siewiński: Bajka o Wojtku. Bron. Świdnicki: Opowiadanie o dyable. Szym. Gonet: Strzygonie. Ks. Wład. Sarna: Pieśń ludowa religijna o odsieczy Wiednia przez Jana III. L. Pierzchała: Piosenki mazurskie w Krośnieńskiem. M. Kietlicz: Szczodraki w Krotoszynie. M. Kapuściński: Pieśni dziadowskie: o św. Helenie, o pustelniku z ptaszkiem. Niektóre imiona chrzestna. Niektóre nazwy miejscowe; nazwy miejscowe zagraniczne. Słowniczek języka dziecinnego. Kwestyonaryusz, L. Młynek: „Jagem służuł przy dworze“. Rozbiory i sprawozdania: Uwagi do artykułu Jana Witorta: Kucya na Litwie (L. Młynek). — Polacy w Ameryce: a) Wanda z Dybowskich Longhamps: Pierwsze polskie usiłowania kolonizacyjne w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Lwów 1895; b) Antoni Hempel: Polacy w Brazylii. Lwów 1894 (Dr. K. J. Górzycki). — W. A. Clouston: Narodni Kazki ta wyhadki, jich wandriwki ta pereminy, z anhilskoi mowy perełożyw A. Krymskij: Lwiw 1896 (Fr. Rawita). — Dr. Lubor Niederle: O puwodu Slovanu. Studie k slovanskym starozitnostem. V Praze 1896 (Dr. A. Kalina). — Ks. dr. J. Rychlak: Raj i upadek pierwszych ludzi w podaniach narodów. Kraków 1896 (L. Młynek). — Dr. Koehler: Osady z epoki kamienia w W. Ks. Poznańskiem. Kraków 1896 (Dr. A. Kaliua). — L. Magierowski: Trwanie życia w Jaćmierzu na zasadzie wykazu zmarłych od 1845—1894 (A. Kalina). Bibliografia. Sprawy Towarzystwa: Sprawozdanie z posiedzeń Zarządu. Zgromadzenie miesięczne Towarzystwa. Dary. Spis członków. Edward Jelinek (wspomnienie pośmiertne).

Dział ekonomiczny.

Związek handlowy. Na posiedzeniu Rady nadzorczej Związku handlowego Kółek rolniczych we Lwowie uchwalono dwa poważne wnioski, interesujące zarówno członków Związku handlowego, jak i Kółek rolniczych.

Po przyjęciu sprawozdania z czynności i pomyślnego obrotu stosunkowo szczupłym kapitałem, upoważniono dyrekcyę do wyjednania w Banku krajowym potrzebnej gotówki do dalszego prowadzenia, rozwijającego się z każdym dniem zakresu działania związku, w miarę wzrostu jego interesów handlowych.

Drugą ważną uchwałą, powziętą na tem posiedzeniu na wniosek Zarządu głównego Kółek rolniczych, jest upoważnienie dyrekcyi Związku handlowego, do wzięcia udziału w ankiecie, mającej na celu organizacyę centralnych składów dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich na prowincyi, tudzież zalecanie przeprowadzenia fuzyi istniejących już centralnych zakładów handlowych i sklepów poszczególnych Kółek.

Z terenów naftowych. *Nafta* donosi, iż p. Stanisław Szczepanowski wspólnie z pp. Wacławem Wolskim i z Kazimierzem Odrzywolskim zakupili w Rumunii obszerne tereny naftowe, tudzież obszary, zawierające pokłady węgla. W tych już dniach udaje się tam prof. dr. Rudolf Zuber celem poczynienia odpowiednich studyów na miejscu.

Galicyjski przemysł naftowy. Z wydanej w tych dniach publikacyi ministerstwa rolnictwa dowiadujemy się, że cała produkcya ropy galicyjskiej wynosiła w 1895 r. 1·88 milionów centnarów metrycznych i zwiększyła się w stosunku do roku poprzedniego o 767 tysięcy metr. cetnarów, czyli o 68·5 procentów. Średnia cena na miejscu produkcyi wynosiła 2 złr. 37 ct., była zatem mniejsza o 54 ct. na cetnarze metrycznym, niż ceny roku zeszłego. Cała produkcya reprezentuje wartość 4·46 milionów, i podniosła się o 1·2 miliony. Sprawozdanie ministerstwa przypisuje obniżenie się cen nadprodukcyi i przywozowi rosyjskiego falsyfikatu.

Jubileuszowe wydawnictwo historyi rozwoju rolnictwa i leśnictwa w Austryi 1848—1898. Pod protektoratem byłego ministra rolnictwa hr. Juliusza Falkenhayna utworzył się komitet dla wydania historyi rozwoju rolnictwa i leśnictwa w Austryi, obejmującej epokę między rokiem 1848—1898, aby dzieło to w dniu 2 grudnia 1898, jako w dzień 50-letniej rocznicy wstąpienia na tron ofiarować cesarzowi imieniem rolników i leśników w Austryi.

Gdy hr. Falkenhayn z powodu nadwątlonego zdrowia złożył protektorat nad tem wydawnictwem, objął to zadanie hr. Jan Ledebur, obecny minister rolnictwa, a na ogólnem zebraniu komitetu w dniu 2 b. m., na którym wszystkie towarzystwa rolnicze, wybitni właściciele dóbr, przemysłowcy, profesorowie wyższej szkoły rolniczej i inni zawodowcy byli reprezentowani, wybrano hr. Jana Harracha prezydentem a hr. Adolfa Dubsky'ego i Apolinarego Jaworskiego wiceprezydentami, zaś szefowi sekcyi drowi Leonowi Herzowi powierzono generalny referat; poczem wybrano komitet redakcyjny (przewodniczący dr. Herz, zastępca dr. Widersperg), komitet finansowy (przew. hr. Franciszek Falkenhayn, zastępca hr. Dubsky) i agitacyjny (przewodniczący Jaworski, zastępca D. Nitsche). Postanowiono dalej, że przewodniczący komitetów z prezydentem hr. Harrachem na czele stanowić mają komitet wykonawczy dla przeprowadzenia zamierzonego wydawnictwa. Przedłożony przez dra Herza plan wydawnictwa został dokładnie omówiony w dyskusyi, w której brali udział hr. Harrach, hr. Dominik Hardegg, ks. Ferdynand Lobkowic, Jaworski, radca Struszkiewicz, dr. Widersperg i Hugo Nitschmann. — Wszelkie pisma i korespondencye, dotyczące tego wydawnictwa, należy adresować: Sectionsschef Dr. Leo Ritter von Herz, Wien, Auhofstrasse, Nr. 6, XIII Bez.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·3 mm	748 7 mm	749 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,6	+6°,5	+6°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	NW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	93 %	82 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	10	10

Ostatnie wiadomości.

Deutsches Volksblatt donosi pod datą dzisiejszą: Akt zatwierdzenia przez koronę dra Luegera w godności burmistrza Wiednia, odszedł już z ministerstwa spraw wewnętrznych do namiestnictwa i prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego doręczonym zostanie w ratuszu. W razie, gdyby akt zaprzysiężenia odbył się z całą okazałością, wezmą w nim udział korpusy ochotniczej straży ogniowej, której komitet z posłem Schneiderem na czele potrzebne poczynił zarządzenia.

Rzymski korespondent *Kur. Warsz.* donosi: Przyszły konsystorz papieski odbędzie się w końcu b. m., wątpliwem jednak jest, czy na tym konsystorzu mianowanych będzie pięciu nowych biskupów polskich, gdyż układy dotąd nie ukończone.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Praga, 16 kwietnia. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie wykonawczego komitetu niemieckiego klubu sejmowego, któremu przewodniczył poseł Schlesinger. Dr. Schlesinger podał do wiadomości, że stronnictwo niemiecko-postępowe nie doprowadziło do porozumienia z niemiecką partyą ludową, w sprawie urządzenia wiecu Niemców w Pradze. Stanęły temu na przeszkodzie różne trudności wewnętrzne, a szczególnie antisemityzm partyi ludowej. Wobec tego postanowiono zamiast wiecu, urządzić dwa wielkie zgromadzenia, protestujące przeciw językowemu rozporządzeniu. Klub niemieckich posłów sejmowych przyjął oświadczenia prezesa Schlesingera do wiadomości, i uchwalił zwołać zebranie mężów zaufania na dzień 2 maja do Cieplic.

Praga, 16 kwietnia. *Narodni Listy* donoszą, że po ogłoszeniu rozporządzenia językowego dla Moraw zwołanym zostanie wiec Młodoczechów w Pradze, na którym uchwalone zostanie dalsze ich postępowanie.

Berno, 16 kwietnia. Tutejsze pisma donoszą, że rozporządzenie językowe dla Moraw ogłoszone będzie w dniach najbliższych. (Podobno w niedzielę wielkanocną. *Przyp. red.*).

Berlin, 16 kwietnia. *National Ztg* zamieszcza następujący komunikat o położeniu wewnętrznem, o ile się zdaje, inspirowany.

Różne organa zwracają uwagę na prawdopodobieństwo, nawet konieczność ustąpienia kanclerza, albowiem nie jest on wstanie dotrzymać przyrzeczenia, co do przedłożenia ustawy o stowarzyszeniach, oraz ustawy o wojskowej procedurze karnej w obecnej sesyi parlamentarnej, na który to wypadek zapowiedział był w kategoryczny sposób swoją dymisyę. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że oba przedłożenia nie ułatwiają kanclerzowi stanowiska, lecz jest nadzieja, że przyjdzie jeszcze do zadowalniającego załatwienia tej kwestyi, wykluczającego wszelki konflikt.

Marsylia, 16 kwietnia. Dzienniki, które nadeszły z Tonkinu, donoszą o kilku starciach z korsarzami morskimi. Według jednego z tych dzienników, *Haiphong* z Bangkock, przybyła tam kanonierka amerykańska, celem zażądania satysfakcyi dla konsula amerykańskiego za obrazę, jakiej się wobec niego dopuszczono. Spodziewają się także innego amerykańskiego okrętu wojennego. Inny wypadek zaszedł z posłem niemieckim, który przypadkowo starł się z pewnym Syamczykiem, skutkiem czego aresztowała go policya, która obeszła się z nim przy tej sposobności w brutalny sposób. Nadto napadnięto na sekretarza poselstwa angielskiego.

Korsarstwo i rozbój na drogach lądowych przybiera w Bangkock wogóle coraz większe rozmiary, a w głębi kraju panuje ogromny nieporządek. Pancernik niemiecki „Panther“ krąży w zatoce syamskiej.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 kwietnia. Marszałek krajowy hr. Badeni przybył tutaj ze Lwowa.

Przed południem odbyło się w kościele parafialnem w burgu nabożeństwo wielkopiątkowe według zwykłego ceremoniału. Uroczystość kościelną celebrował proboszcz burgu Mayer. Obecnym był cesarz, znajdujący się obecnie w Wiedniu arcyksiążęta, dostojnicy dworscy, hr. Gołuchowski, hr. Badeni, ministrowie Glanz i Guttenberg, prezydent Izby panów ks. Windischgraetz, komendant korpusu ks. Lobkowitz, węgierski marszałek dworu hr. Apponyi, oraz liczni dostojnicy wojskowi i cywilni.

Wiedeń, 16 kwietnia. Rozporządzenie ministerstwa handlu do wszystkich Izb handlowych zawiadamia je na podstawie zarządzenia ministerstwa spraw zagranicznych, że rząd Stanów Zjednoczonych nie wydał żadnej ustawy, powstrzymującej dowóz towarów. Cukier i inne towary podlegają opłacie cłowej według dotychczasowej taryfy z odroczeniem likwidacyi i zastrzeżeniem dopłaty, a w tym celu mają towary być ostemplowane lub ich wzory zatrzymane. Skontrahowane przed 1go kwietnia 1897 i płynące towary *(schwimmende Waare)* są jednakże wykluczone.

Berlin, 16 kwietnia. *Post* donosi, iż ambasador austro-węgierski Szoegyeny-Marich odjedzie w poniedziałek wieczór do Wiednia.

Sofia, 16 kwietnia. *Agence Balcanique* zwraca uwagę na artykuł wstępny dziennika *Mir*, który wywodzi, że w Bułgaryi nie istnieje antagonizm przeciw Rumunii, mającej prawo do zbrojenia się, jak to czynią także inne państwa, wobec niewyświetlonego położenia politycznego w Europie. Dziennik urzędowy oświadcza w kategoryczny sposób, że rząd bułgarski nie żywi wobec Rumunii żadnego nieprzyjaznego uczucia.

Bukareszt, 16 kwietnia. Sesyę parlamentu zamknięto orędziem królewskiem, zawierającem podziękowanie dla senatorów i deputowanych za ich czynności.

Nowy Jork, 16 kwietnia. Według wiadomości telegraficznej z Hawany, parowiec „Laurada“ pod Banes wysadził w pobliżu Gibara na ląd ochotników pod dowództwem Rolofia. Powstańcy ufortyfikowali Banes.

Wypadki na Wschodzie.

Londyn, 16 kwietnia. Depesza z Laryssy donosi: Po zajęciu fortu Baltinos odcięto od reszty oddział ochotniczy, liczący 300 ludzi, który wyparły przeważnie siły tuueckie z pod Kranii do Kutsufliani. Grecy ponieśli straty w 10 zabitych i jednym jeńcu. Turcy ponieśli również ciężkie straty; dziesięciu wzięto do niewoli i odstawiono do Kutsufliami.

Według innej depeszy z Laryssy przyniósł posłaniec z tamtej strony granicy następującą wiadomość: Koszary w Baltinos zdobyli ochotnicy we wtorek. Straty niewiadome. Główne siły ochotników posunęły się na północ w stronę Greveny i zajęły Kranię, Kipurio, Zavovo i Sitovę. Ostatniej miejscowości bronił krótki czas oddział turecki, który następnie wzięto do niewoli, a koszary wysadzno w powietrze za pomocą dynamitu. Dowódca ochotników Davelis posunął się w stronę Pigavitsa i zajął most, tam się znajdujący. Znany dowódca macedoński Brouphas miał się pojawić w okolicy Hiatitsa i miał zamiar połączyć się z ochotnikami greckimi.

Dalsza depesza ze źródła greckiego donosi, iż Baltinos zajęto w niedzielę wieczór bez walki. Załoga turecka uciekła, korzystając z ciemnej nocy, nim jeszcze nadciągnęli ochotnicy, którzy ścigali następnie uciekających i zabrali sześciu w niewolę.

Londyn, 16 kwietnia. *Times* donosi z *Aten*, iż oddziały ochotnicze w ostatniem starciu z wojskiem tureckiem straciły przeszło 200 ludzi.

Ateny, 16 kwietnia. Na posiedzeniu Izby zapytał Carapanos, czy prawdziwe są pogłoski o bezpośrednich rokowaniach w sprawie kreteńskiej między Grecyą a Turcyą, i czy prawdą jest, że porozumienie w tej sprawie nie przyszło do skutku z powodu interwencyi jednego z mocarstw?

Prezydent ministrów Delyannis odpowiedział, że rokowania rozpoczęły się za pośrednictwem, zupełnie oficyalnem, i stanowczo zaprzeczył pogłoskom, jakoby jedno z mocarstw starało się przeszkodzić bezpośrednim rokowaniom.

Izba uchwaliła kredyt na cele wojskowe w pierwszem czytaniu.

Ateny, 16 kwietnia. *(Tlg. Corr. d'Athènes).* Rząd rozpoczął rokowania o pożyczkę z największemi instytucyami pieniężnemi w Grecyi do nich należą: Bank narodowy, bank joński i *Banque d'Athènes*. Oprócz tego rozpoczęto pertraktacye o pożyczki z bankierami Marsylii, Odessy, Londynu i t. d. Jest nadzieja, że pożyczkę rząd wkróce uzyska.

Ateny, 16 kwietnia. Wiadomość o wkroczeniu nowych oddziałów ochotniczych do Macedonii nie potwierdza się.

Laryssa, 16 kwietnia. Przybyła tutaj małżonka następcy tronu.

Kanea 16 kwietnia. (Telegram *Agencyi Hawasa*). Torpedowce austro-węgierskie „Sperber“, „Staar“ i „Krähe“ ścigały na wodach między Selino a Kissamo łodzie greckie, które chciały przepłynąć przez linię blokady. Powstańcy, stojący na wybrzeżu, dali ognia z karabinów do okrętów austro-węgierskich, które odpowiedziały na ogień.

W pobliżu Kanei przyszło między Turkami a Grekami do poważnej walki, w której raniono 7 osób, a zabito dwie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 kwietnia 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	90
Zjednoczony dług w srebrze	100	90
Austryacka renta złota	122	80
4% austryacka renta (marcowa)	101	05
4% węgierska renta złota	121	90
4% węgierska renta koron.	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	942	50
Akcye kredytowe	347	40
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	51½
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	64

Wiedeń, 15 kwietnia. Ruble 127·—. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6 29. Pszenica na wiosnę 7 69. Owies na wiosnę 5 85.

Wiedeń, 15 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow z 1891 99 20; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 60; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97 50; Akcye Karola Ludwika 218 50; Akcye kolei lwowsko-czern. 288 50; Losy z 1854 na 250 złr. 154·— losy z 1860 na 500 złr. 141 80; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 347·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 224 25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 942.

Berlin, 15 kwietnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 218·— mrk. Austryacka złota renta 104·70 mrk. Austryacka srebrna renta 101 60 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 100·25 mrk. Austryackie banknoty 170·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·55 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pożyczki hipoteczne

na realności w Krakowie, na majątki ziemskie w Galicyi, także konwersye, bardzo korzystnie się przeprowadza.
Bliższa wiadomość u **Izydora Herschthala,** ulica Kolejowa, L. 2. 771 1 10

Młody pomocnik i dwóch praktykantów

którzy byli już czynni w lepszym składzie męskiej konfekcyi, znajdą natychmiast zajęcie.
Zgłoszenia pod **A. G.** do Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 780 1

Handel z pokojami do śniadań, w mieście wschodniej Galicyi, mającem 7000 mieszkańców (latem wielu gości kąpielowych), dobrze się rentujący, jest z powodów familijnych **do sprzedania** pod bardzo przystępnemi warunkami. Potrzebny mały kapitał.
Zgłoszenia pod **„Merkur“** przyjmuje Biuro dzienników L. Plohna, Lwów. 783 1 4

Do wydzierżawienia zaraz folwark

w odległości 7 kilometrów od Krakowa, 103 morgów obejmujący (w tem 11 morgów łąk), pola zasiane. Inwentarz żywy i martwy w razie potrzeby **do nabycia.**
Zgłoszenia: **Zarząd dóbr Sidzina,** poczta Skawina. 786 1 3

Pomocnicy malarstwa

znajdą stałe zajęcie u 782 1 3
Braci Fleck, Lwów, ulica Behma, 8.

Ogłoszenie.

P. T. Publiczność zawiadamiamy najuprzejmiej iż wszystkim, którzy raczyli w myśl poprzedniego ogłoszenia naszego swoje adresy złożyć w celu otrzymania **bezpłatnego** próbnego pieczywa z otworzyć się mającej **parowej,** na sposób zagraniczny urządzonej **Piekarni europejskiej,** takowe **rozesłane zostanie we czwartek rano dnia 22 kwietnia b. r., w którym to dniu Piekarnia europejska po usunięciu wszelkich przeszkód technicznych do publicznego użytku oddaną zostanie.**

Z powodu jednak znacznego napływu składających się adresów ...lu Wgo Waleryana Leśniowskiego, w magazynie Wgo Rudolfa Herliczki i w magazynie nowości Wgo Jana Bajera, z dniem 17 kwietnia b. r. lista adresowa zamkniętą zostaje.

Ktoby więc z Szan. P. T. Publiczności z próbnego **bezpłatnego** pieczywa chciał korzystać i o jakości tegoż się przekonać, natenczas ze złożeniem pożądanego adresu należy się pospieszyć.

787 1 Z poważaniem
Administracya
Parowej Piekarni europejskiej
Kraków, ul. Stachowskiego, 89.

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.
młyn i tartak wodny
przy stacyi kolejowej, w okolicy górskiej. 656 5 5
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod **„Młyn 656“.**

Dom III-piętrowy w V dzielnicy Krakowa, blisko plant, ze stajnią na 4 konie, wozownią, lodownią, 2 sklepami, z komfortem wykończony, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania.
Dom II-piętrowy w IV dzielnicy Krakowa, z ogrodem, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania.
Dom III-piętrowy w IV dzielnicy miasta, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania. Wszystkie te **domy są z powodu nagłej potrzeby pieniędzy właściciela za pół darmo** do nabycia, lecz tylko **w przeciągu b. m.** Bliższa wiadomość u p. **Zygmunta Gędzierskiego, ulica Krowoderska L. 19.** 733 6 10

Rządca ewentualnie **kontrolor, rachmistrz,** poszukuje posady. — Adres: **Stefański** poste restante **Stryj.** 777 2 15

Dom komisowo-rolniczy Jaraczewski i Spółka
w Krakowie, Rynek gł., 33
Pośrednictwo **w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, lasów,** oraz **wszelkich produktów rolnych.**
Poleca na sprzedaż tanio i pod bardzo korzystnemi warunkami
■ przeszło 50 majątków ziemskich ■
od 100, 200, 500 do 5000 morgów, kilka folwarków w bliskości Krakowa
mniejsze i większe dzierżawy.
Wszelkich objaśnień, jako i opisów udziela się odwrotnie. 718 5 6

FABRYKA CUKRÓW
ST. GĘDZIERSKIEGO
ulica św. Jana, róg Rynku (za główną trafiką) i ul. Długa, L. 20, poleca:
Baranki i pisanki wielkanocne od 10 ct. wzwyż. Przyjmuje również wszelkie zamówienia świąteczne na **mazurki, torty, serniki, babki i t. p.** Poleca **cukry, karmelki, herbatniki** i ciasta zawsze świeże. 734 6 6

Dla mających chorobę płucną
Dra Brehmera Zakład leczniczy
Goerbersdorf na Śląsku.
Dyrektor lekarz **prof. Dr. Kobert,** dawniej w Dorpacie. 359 8 9
Znakomite skutki leczenia przy umiarkowanych kosztach.
Dokładnych wyjaśnień udziela bezpłatnie **Zarząd.**

C. k. wyłącz. uprzywilej.
Zakład Iwszorzędny i chemiczna pralnia maszynowa
Zygmunt Fluss
Kraków, Wiedeń, Berno, Praga, Lwów, Czerniowce,
w Krakowie, w domu Wgo Chmurskiego, ul. św. Krzyża, 7.
Pierwsze nagrody, najwyż. uznania za dobrą robotę. Honorowy krzyż w Brukseli, 8 wielkich medali: Paryż, Bruksela, St. Gilles, Berno, Aussig, Ołomuniec, Wiedeń, Wenecya 1894 r.
Berlin 1896 nagroda. **!Na sezon!** Berlin 1896 nagroda.
wszelkiego rodzaju męskie i damskie suknie farbuje się, czyści chemicznie i odnawia w całości bez prucia wraz z podszewką i watowaniem. Połysk z ubrań kamgarowych usuwa się według własnego, chemicznego postępowania (patent).
Polecam dalej Szanownej Publiczności moją, według najświeższych wymogów urządzoną:
Pralnię chemiczną (Nettoyage français)
ochronę przeciw chorobom zakaźnym
dla męskiej, damskiej i dziecięcej garderoby, ubrań uniformowych, wojskowych i urzędniczych, toalet spacerowych, materyj na meble, pstrych i haftowanych chustek, kołder, parasolek, krawatek i lambrekinów.
Specyalna farbiarnia a ressort
do sukien jedwabnych, kaszmirów, pluszy, aksamitów półwełnianych, bawełnianych, pasmanteryj i materyj dekoracyjnych w najmodniejszych, najlepszych kolorach,
farbiarnia i czyszczenie piór strusich.
Miejsca zamówień w większych miastach.
SKŁAD FABRYCZNY DLA KRAKOWA i OKOLICY TYLKO:
ul. św. Krzyża, Mikołajska, 7 (dom Wgo Chmurskiego).
Pralnia maszynowa i parowa.
Zamówienia z prowincyi wykonuje punktualnie. 437 7 8

Molla Proszki Seidlickie.



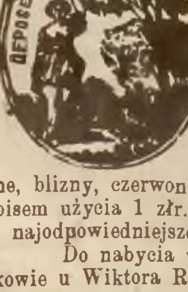
OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, w handlach S. Mikuckiego i J. Wentzla. 11 15 52

Dra FRYDERYKA LENGIELA 198 14 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruekera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Wydawnictwo 451 10
Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.
FARAON, POWIEŚĆ
BOLESŁAWA PRUSA.
3 tomy 4 złr. Przesyłka pocztowa 40 ct.
Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**



148 15 0

3000 róż
wysokopiennych (przeważnie herbacianek), w 150 doborowych odmianach, włącznie z nowemi i i najnowszemi dwurocznemi po 60 ct., jednoroczne z pięknemi koronami po 40 ct. za sztukę,
poleca 664 5 6
zakład ogrodniczy i osobliwa hodowla róż
Stanisława Jeżka, Wadowice.
Róże nisko szczepione po 20 ct. za sztukę, bratki, niezapominajki, stokrótki po 20 ct, goździki pełne, gladyole, aurykule, malwy 40 ct., georginie łaktusowe, najnowsze, 80 ct. za 10 sztuk. Sadzonki jarzyn i kwiatów letnich w doborowych gatunkach jak najtaniej.

2 uczniów do praktyki
poszukuje 595 12 12
cukiernia D. Scholza w Przemyślu.

Listownie nauki buchalteryi, rachunkowości i t. p.
udziela **Karol Strell,** dyrektor szkoły handlowej, **Wiedeń, I., Bauernmarkt 9.** 653 3 3
Listy próbne za darmo i opłatnie.



Plan oryentacyjny cmentarza.
(Będzie sześć razy powiększony).

Od Wydawnictwa
„Ilustrowanego Przewodnika po cmentarzu krakowskim“.

Cmentarz krakowski (w Rakowicach) istnieje dopiero od roku 1803, a ileż w ciągu tego czasu zamknęło się na nim żywotów bądź cichych i nieznanych, bądź wielkich, zasłużonych i sławnych. Ileż to tam stanęło pomników, godnych uwagi ze względu na wartość artystyczną, godnych pamięci ze względu na tych, którym je wzniesiono. Spoczęli tam żołnierze Napoleońscy, bojownicy z pod Grochowa, ofiary lat 1846 i 1848 i najmłodsi szermierze roku 1863. Iluż to kapłanom szumią stare drzewa cmentarne „requiem aeternam“, iluż to senatorów Rzeczypospolitej Krakowskiej legło tam w zapomnieniu? Wielcy profesorowie Akademii Jagiellońskiej, wielcy uczeni, mistrze lutni, dłuta i pędzla, znakomici obywatele, tworzą długi poczet śród tych, co wiecznego używają spoczynku na cmentarzu krakowskim.

Obowiązkiem narodu pamiętać o tych, co swym żywotem mnożyli jego dorobek cywilizacyjny, lub krew mu nieśli w ofierze; obowiązkiem potomnych nie zapominać o przodkach — więc zdaje nam się, że spełniamy obowiązek obywatelski, wydając

„Ilustrowany Przewodnik po cmentarzu krakowskim“.

Będzie to książka opracowana najstaranniej, ze współudziałem poważnych pisarzów i artystów. Umieścimy w niej: **Ilustracye najcelniejszych grobowców, epigramaty na grobowcach umieszczone, krótkie biografie zmarłych, spis pogrzebanych od r. 1803 po r. 1897, według regestrów Zarządu cmentarnego; plan oryentacyjny, opisy i oceny pomników, mających artystyczną wartość,** słowem, podamy wszystko, co potrzeba, aby książka była wierną historyą cmentarza i dokładnym jego obrazem.

Rozumiemy dobrze, że nie łatwego jęliśmy się zadania, bo trudności nasuwają się ogromne w zebraniu dat biograficznych, a nie mniejsze z powodu kosztów fotografij i fotodruków (klisz) pomników.

Bierzemy się atoli do pracy z ufnością, że rodziny spoczywających na cmentarzu zechcą użyczać nam potrzebnych szczegółów biograficznych i przyczynią się bodaj w części do opłaty kosztów ilustracyi drogich im pomników. (Koszt kliszy wyniesie 6 złr. i wyżej stosownie do formatu).

Ufni w poparcie, zabieramy się bezzwłocznie do gromadzenia materyałów historycznych. 518 3 5

Wydawnictwo
„Ilustrowanego Przewodnika po cmentarzu krakowskim“
St. Cyrankiewicz.
Kraków, ulica św. Jana, L. 30.
Administracya otwarta od godziny 1 do 5 po południu, oprócz świąt.



Grób poległych r. 1863.

Uwaga.
Ponieważ niektóre groby i napisy pomników są zniszczone, przeto upraszamy rodziny pochowanych na tutejszym cmentarzu, aby z wczesną wiosną w swym własnym interesie odrestaurowaniem uszkodzeń zająć się raczyły, bo pamięć o zmarłych krzepi ducha i słusznie do cnót się zalicza. Im wyższa cywilizacya, tem i cmentarze piękniejsze: toż nie zamykać ócz na widok cmentarza, a wydawnictwo „Przewodnika po cmentarzu“ popierać i zasilać wiadomościami z biografii zmarłych, spoczywających na cmentarzu krakow

Zamawiający „Przewodnik po cmentarzu krakowskim“ do 1 sierpnia płaci 1 złr. Po wyjściu zaś tegoż 2 złr. 50 ct.



Grób rodziny Weiglów.

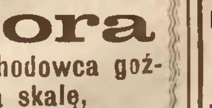


Brama cmentarna.

Niezawodny środek na kaszel i katar.
APTEKARZA SCHNEIDA
Proszek przeciw katarowi i kaszlowi
i należąca do tego 272 7 12
herbata przeciw katarowi i kaszlowi
z **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw katarał, słabościom organów oddechowych, przeciw **uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp., usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct, a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 ct więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. — Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane **Prawdziwe tylko są w St. Georgs-Apotheke,** Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33, i tym trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.
Skład **w Krakowie** w aptece E. Hellera, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha.

Drzewka owocowe
wysokopienne, z konarami: **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Śliwki** po 50 ct., **Wiśnie** prawdziwe kompotowe, **Śliwki, węglerki, Rajskie jabłka, Derenie, Morwy** białe, czarne, **Róże** sybirskie i cukrowe do smarzenia, **Wino** jadalne, **Orzechy** włoskie i tureckie, **Agrest** oryginalny, bardzo wielki, po 60 ct., **Agrest, Porzeczki** wysokopienne po 75 ct., Krzewiaste: **Agrest** po 25 ct., **Porzeczki** białe, czerwone, czarne, **Maliny** żółte po 20 ct., **Maliny** miesięczne, czerwone, 12 sztuk 1 złr, **Truskawki** białe i czerwone, 100 szt. 3 złr., **Poziomki** miesięczne, 100 sztuk 2 złr, **drzewka karłowe, Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie, Wiśnie, Brzoskwinie, Morele, Nektaryny** (Brugnons), **drzewka i krzewy ozdobne, Róże** wysokopienne i krzewiaste, **Akacye** kuliste, **Głogi** z pełnym kwiatem, **Tuje, krzewy** na żywopłoty, **Szpazagi** 2—3 letnie, **kwiaty** zimotrwałe itp. wysyła za zaliczką **E. Ukłański,** Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta i stacya **Kraków.** 485 7 7

Arbenz'a brzytwy
z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.



Buchaltera
władającego całkowicie językami polskim i niemieckim, poszukuje **Towarzystwo naftowe w Hamburgu.**
Zgłoszenia ze świadectwami, fotografią i podaniem warunków przyjmuje **William Stocker w Gorzycach,** poczta Żmigród. 759 3 3

Przeszło od lat 60 istniejąca, znana w świecie firma
Wincenty Müller
w Schönbach przy Eger, Czechy,
dostarcza wszelkiego rodzaju
instrumentów muzycznych
ich **części składowych i strun,** od najtańszych do najlepszych, po bardzo niskich cenach. Niestosowne przyjmuje napowrót. Wszelkie naprawy uskutecznia bardzo tanio i szybko. Ilustr. cenniki wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.
Do sprzedaży mych wyrobów poszukuję **agentów podróżujących i domokrążców** za dobrą prowizyą. Próby niepotrzebne. Reflektanci zechcą się zwrócić wprost do mnie. 632 3 3
Wincenty Müller.

SPORY
słynne w świecie, wspaniałe
goździki klatowskie!
Odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii.

10 sztuk	w	10 gatunkach	złr.	3.—
20 „	„	20 „	„	5.50
50 „	„	50 „	„	13.—
100 „	„	100 „	„	25.—

Goździki olbrzymie
5 sztuk 4 złr. 50 centów, 10 sztuk 8 złr.
Goździki ogrodowe
o pięknej grze kolorów, wszystkie pełne, 10 sztuk 1 złr., 100 sztuk 9 złr.
Goździki Remontant
10 sztuk 4 złr., 50 sztuk 16 złr., 100 sztuk 30 złr., poleca 679 3 7
Fr. Spora
ogrodnik wywozowy, hodowca goździków na wielką skalę,
Klatovy (Klattau) Czechy.
Katalogi za darmo.

Nowość!
Rolety płócienne
z pięknemi malowidłami, obrazami, krajobrazami, portretami, łatwo się zasuwające, od 3 złr. do 5 złr. (Sensacyjne!)
Rolety płócienne
łatwo się zasuwające, od złr. 1.20 do 4 złr.
Rolety z drzewa
od 1 złr 20 ct. do 6 złr.
Żaluzye we wszelkich kolorach
1□ metr 2 złr. 50 ct. i 3 złr.
Naprawy uskutecznia się spiesznie i tanio.
Zlecenia przyjmuje z grzeczności firma **Reim i Friedrich. Kraków, Rynek.** 602 5 0
Józef Köhler
Kraków, ul. Zwierzyniecka, L. 25,
oficyny,
fabryka rolet i żaluzyj.

Ogrodnik
żonaty, obeznany z nową metodą ogrodów angielskich, umiejący urządzać klęby dywanowe, układać trapezy, prowadzić oranżerye, figarnie, ananasarnie i wszelkie nowalie, poszukuje posady od 1 lipca b. r. — Adres: **Jan Libicki,** Zakład Helclów, **Kraków.** 649 3 3

HOTEL POLSKI
pod „Białym Orłem“
w Krakowie, ul. Floryańska, 42.
Nowo z komfortem odrestaurowany i urządzony, blisko dworca kolei żelaznej, teatru, Rynku głównego i tuż przy stacyi kolei konnej. — Pokoje familijne i pojedyncze; stajnie i wozownie 636 3 8
Ceny nader umiarkowane.

Siwe włosy
otrzymują napowrót swój pierwotny kolor **natychmiast** po użyciu **urzędownie badanego i przez lekarzy poleconego F. Kuhna środka do farbowania włosów.** (Od złr. 1.50 w górę, farbuje na blond, ciemno i czarno). **Prawdziwym i niezawodnie działającym jest tylko** ze znakiem ochronnym i firmą **Fr. Kuhn,** skład perfum, **Norymberga.** 111 5 10
W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek).

Reumatyzm,
gościec, kurcze, suche bóle, influenzę
koi i leczy w zupełności
Sapomenthol
najlepsze nacieranie uśmierzajace
wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 cent. za słoik.
Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

„Śmierć szczurom“
(Felix Immisch, Delitzsch, Saksonia) 423 9 10
jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 30 cnt. i 60 cnt. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową“, Rynek główny, 13; w aptece pod „Białym orłem“, Rynek gł., Linia A—B; w aptece pod „Murzynem“, ul. Krakowska; **w Jarosławiu:** w aptece J. Angermanna; oraz w aptekach: **w Ciężkowicach, Makowie, Milówce, Nisku, Podgórzu i Sieniawie.**

WINA 1894 własnej uprawy
łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct, czerwonego po 26 centów,
Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 14 30